Rok XI. Nr. 294 (3184). Wilno, Sobota 27 Października 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Deklaracja rządu jugosłowiańskiego w sprawie zbrodni marsylskiej

BIAŁOGRÓD. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie skupsztyny, na którem była odczytana deklaracja rządowa, miało przebieg bardzo uroczysty.

Wobec wypełnionych ław zgromadzenia prezes rady ministrów Uzunowicz odczytał deklarację rządową, której pierwsza część była poświęconą pamięci króla Aleksandra. Wszyscy posłowie powstali z miejsc, oddając hołd pamięci króla. Śmierć króla, oświadczył Uzunowicz, jest niepowetowaną stratą dla Jugosławji, ale **arganizatorzy i inspiratorzy zamachu nie zdołali wstrząsnąć państwem jaugosłowiańskiem**, ponieważ dzieło wielkiego króla zostało już zakończone. Premjer wyraził podziękowanie pod adresem szefów państw obcych za wyrazy sympatji, jakie otrzymała od innych narodów Jugosławja spowodu tragicznej śmierci monarchy. Mówiąc o żałobie, jaka okryła armję jugosłowiańską spowodu śmierci jej naczelnego wodza premjer powiedział:

Rząd uważa za swój święty obowiązek kontynuowanie dzieła zmarłego króla i wzmocnienie potęgi obronnej kraju, utrzymując ją zawsze na poziomie jej wielkich zobowiązań. Świadoma swoich sił politycznych i wojskowych Jugosławja, oparta na cennych przyjaźniach i sojuszach, chociaż okryta żałobą, potrafiła zachować zimną krew, co nie oznacza jednak bezczynności. Przeciwnie **rząd będzie dążył do jaknajzupełniejszego wyświetlenia zbrodni marsylskiej i do ustalenia odpowiedzialności, co pozwoli na zastosowanie koniecznych sankcyj.** Należy położyć kres zbrodniczej działalności przeciwko Jugosławji i przestępczej tolerancji w stosunku do zbrodniarzy. W sprawie tej rząd jugosłowiański jest pewien, że może liczyć nietylko na poparcie swoich przyjaciół i sojuszników, ale również i całego świata cywilizowanego.

Kończąc swe przemówienie, premjer Uzunowicz podkreślił, że rząd liczy również na jednomyślność całego narodu, o którą rozbija się wszystkie ataki wrogów

Polska czynnikiem decydującym na wschodzie Europy

Prasa niemiecka i francuska o utworzeniu ambasad w Warszawie i Berlinie

BERLIN. (PAT). — Urzędowa Diplomatisch-Politische Korrespondenz, omawiając uchwały rządów polskiego i niemieckiego w sprawie utworzenia ambasad w Warszawie i Berlinie pisze:

Uchwały te spotkają się w obu krajach z żywem przyjęciem, ponieważ stanowią konsekwencje sytuacji istniejącej już od dłuższego czasu. Odpowiada to w zupełności kierunkowi polityki porozumienia i współpracy, jeżeli wzajemne stosunki między obu krajami otrzymają również odpowiednią formę reprezentacyjną, jaka istnieje już między Polską a innemi wielkiemi mocarstwami. Podczas gdy poseł reprezentuje tylko swój rząd, ambasador jest osobistym przedstawicielem swego szefa państwa i w tym charakterze może w każdej chwili prosić o posłuchanie u szefa państwa drugiego kraju, a przytem ma pierwszeństwo przed posłem.

Przedstawiciel Niemiec w Warszawie znajduje się na niezwykle ważnej dla polityki europejskiej placówce. Występująca naprzód, coraz bardziej konsolidująca się Polska jest czynnikiem, z którym należy się liczyć we wszystkich sprawach międzynarodowych. Ma ona decydujące znaczenie w wielkim kompleksie spraw wschodnio — europejskich. Warszawa stała się ośrodkiem wielce samodzielnej i świadomej celu polityki, która nie jest związana z żadnemi obcemi doktrynami lub systemami. Polityka Polski nie jest już wynikiem podróży okrężnych poprzez Europę zachodnią, natomiast stolica Polski, nad Wisłą, staje się coraz częściej celem zagranicznych wizyt. Jest to dostatecznym również dla Niemiec dowodem, aby stworzyć sobie tam jak najlepsze przedstawicielstwo.

Dla nowych obu ambasadorów w Berlinie i Warszawie uchwała ich rządów jest zarazem osobistem uznaniem za wielkie zasługi położone przez nich około praktycznego przeprowadzenia nowej polityki niemiecko-polskiej, której pokojowo — konstruktywne cele odpowiadają tak bardzo tęsknotom obu narodów i powszechnym interesom Europy.

BERLIN, (PAT). — „Berliner Tageblatt" oświadcza, że uznanie wielkomocarstwowego stanowiska Polski przez Niemcy, wyrażone na zewnątrz w utworzeniu ambasady niemieckiej w Warszawie, było dla Niemiec samo przez się zrozumiałe gdyż odpowiada naturalnej powadze państwa polskiego. Uchwały obu rządów nie zawierają żadnego ostrza przeciwko Francji, podobnie jak przy zawarciu porozumienia polsko — niemieckiego wyraźnie z obu stron stwierdzono, że umowa nie jest zwrócona przeciwko trzecim mocarstwom.

Niezadowolenie we Francji

PARYŻ. (PAT). — Prasa francuska zamieszcza dziś obszerne komentarze w związku z utworzeniem ambasad w Berlinie i Warszawie.

„LA LIBERTE" twierdzi, że podniesienie poselstw w Warszawie i Berlinie do rangi ambasad jest dowodem przyjaźni i zacieśnienia węzłów polsko — niemieckich. Nowe porozumienie Francji z Sowietami oddaliło Polskę od Francji, wydaje się jednak wątpliwą rzeczą, aby Polacy znaleźli więcej zadowolenia w zbliżeniu z kanclerzem Hitlerem niż Francuzi w zbliżeniu ze Stalinem. Dziennik zwraca uwagę, że sprawa Pomorza doniedawna stawiana przez Niemcy jako palące zagadnienie ucichła.

„JOURNAL DES DEBATS" pisze, że fakt utworzenia ambasad byłby normalnem zjawiskiem, gdyby Rzesza rzeczywiście weszła na drogę pokoju. Wtenczas obecny gest mółby być uważany za ściślejszą manifestację zgody i przyjaźni ze swoim sąsiadem. Rzesza zamierza jednak zaatakować obecny stan terytorjalny, skoro tylko okaże się to możliwe. Niemcy nie zamierzają bynajmniej utrzymać Polskę w obecnym stanie jej posiadania ale zamierzają odebrać jej część terytorjum. Niemcy sądzą jednak, że lepiej będzie zaatakować najpierw Francję ponieważ w razie zniszczenia Francji Europa byłaby na pewien czas zależna od Niemiec. Autor w dalszym ciągu krytykuje politykę Francji twierdząc, że zarówno pakt 4-ch jak i obecne porozumienie z Sowietami jest błędem. Krytykując polską politykę, autor utrzymuje w końcu, że sojusz polsko — francuski, zarejestrowany na papierze, już nie istnieje. Jednakże należy sądzić, że Polska zmieni swą orjentację, dopóki nie będzie zapóźno.

NAPAŚĆ PERTINAXA.

„ECHO DE PARIS" zamieszcza napastliwy artykuł na Polskę. Autor artykułu (Pertinax) twierdzi, że akt zmiany poselstw niemieckiego w Warszawie i polskiego w Berlinie na ambasady jest zaspokojeniem polskiej ambicji prestiżowej. Jest to akt symboliczny, oznaczający, że sojusz polsko — francuski nie jest już główną osią polskiej polityki zagranicznej. Wykład poglądów Polski w sprawie paktu wschodniego z dnia 27. 9. zmusza nas do zmiany stanowiska. Obecnie już do uzyskania dowodów, że jest inaczej będziemy uważali iż Polska jest w praktyce sprzymierzeńcem hitlerowkiej Rzeszy. Podróż premjera Gömbösa do Warszawy pozwala nam sądzić, że po dokumencie z dnia 27. 9. rząd polski jest w tajnem porozumieniu nietylko z pangermanizmem ale także z jego zuchwałą awangardą, której na imię Węgry. Polska dąży do tego, aby z jednej strony wystrzegać się Niemiec a z drugiej współpracować z niemi aby w ten sposób dominować nad światem słowiańskim. Autor wyraża życzenie, aby sprawa Polski posłużyła Francji za lekcję podczas obecnych rokowań z Włochami.

Ocena na Węgrzech wizyty Gömbösa w Polsce

BUDAPESZT. (Pat). Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: koła polityczne i opinja publiczna Węgier wysoce ocenia fakt, że prezes rady ministrów był dekorowany najwyższem odznaczeniem polskiem oraz że został przyjęty przez prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Na Węgrzech widzą w tem dowód serdecznych i przyjaznych stosunków łączących oba kraje.

Polsko-łotewskie rokowania handlowe

RYGA. (Pat). W związku z prowadzonemi w Rydze polsko - łotewskiemi rokowaniami handlowemi ogłoszono następujący komunikat:

Po wyjaśnieniu możliwości wymiany towarowej pomiędzy obu państwami obie delegacje dokonały obszernej pracy informacyjnej przygotowując konieczne podsumowania kalkulacyjne. Tego rodzaju praca delegacyj wymaga jednak dodatkowego porozumienia. Oczekuje się więc kontynuowania rozpoczętych pertraktacyj w Warszawie.

Skazanie członków „bractwa bałtyckiego"

RYGA. (PAT). — W procesie „bractwa bałtyckiego" zapadł wyrok skazujący 2 oskarżonych na 5 miesięcy, 7-miu na trzy miesiące a pozostałych na jeden miesiąc aresztu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Przed zwołaniem sesji sejmowej

W kołach politycznych przewidują, że, jak to już donosiliśmy, na pierwszem posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się prawdopodobnie we wtorek 6-go listopada, min. Skarbu prof. Zawadzki wygłosi expose budżetowe.

Co do expose p. premjera Kozłowskiego, który w sierpniu r. b. zobrazował już w swem przemówieniu wytyczne polityki gospodarczej rządu, obecnie expose takiego oczekiwać nie należy.

Natomiast, jak słychać, jeszcze przed otwarciem sesji parlamentarnej p. premjer, zapewne w dn. 1 listopada, wygłosi przemówienie przez radjo, w którem zawarte zostanie niejako sprawozdanie z prac rządu w ostatnich miesiącach i przedstawione będzie zestawienie, jakie z konkretnych zapowiedzi p. premjera i w jaki sposób zostały zrealizowane.

Kandydatura na stanowisko kierownika Funduszu Pracy

Krąży pogłoska, że stanowisko kierownika Funduszu Pracy, który połączony ma być obecnie, na mocy nowego dekretu Pana Prezydenta, z Funduszem Bezrobocia, objąć ma b. wiceminister spraw wewn. pos. **Dolanowski.**

Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Z Kongresu Eucharystycznego w Buenos-Aires



Na ilustracji kardynał Pacelli (na lewo) rozmawia z prezydentem Argentyny gen. A. Justi.

Nowomianowany ambasador Z.S.R.R. przyjęty przez Hitlera

BERLIN. (Pat). Kanclerz Hitler przyjął dziś nowomianowanego ambasadora ZSRR Surica, który złożył mu listy uwierzytelniające. Przyjęcie odbyło się zgodnie z przepisanym protokułem dyplomatycznym w pałacu prezydenta Rzeszy w obecności ministra spraw zagranicznych von Neuratha.

—o[]o—

Zamykanie kościołów w Meksyku

MEKSYK. (Pat). W stanie Chihuahua zamknięte zostały wszystkie kościoły. Dobra kościelne przeszły pod zarząd sekretarza stanu.

Radykali francuscy
uznają potrzebę zmiany ustroju
Ale nie zgadzają się na rozwiązanie Izb bez zgody Senatu

PARYŻ. (Pat). Dziś kongres radykałów poświęcił dwa plenarne posiedzenia sprawom wewnętrzno - organizacyjnym oraz dyskusji nad polityką zagraniczną.

Referent spraw organizacyjnych deputowany **Jammy Schmidt** domagał się reorganizacji stronnictwa w myśl dyrektyw poprzednio już uchwalonych. Szczególną uwagę mówca zalecił zwrócić na organizację młodzieży radykalnej i wzmożenie propagandy. Wnioski referenta, po dłuższej dyskusji, zostały przyjęte.

Następnie Jammy Schmidt składał sprawozdanie z działalności parlamentarnej grupy radykalnej. Jeżeli chodzi o rozejm polityczny, to zdaniem mówcy nie może on trwać wiecznie. Warunkiem utrzymania rozejmu jest uznanie i podkreślenie przez rządową większość opartą na radykałach, zasad przez nich złożonych a przedewszystkiem sprawiedliwego rozdziału podatków, świeckiego charakteru państwa i pacyfizmu.

Przechodząc do sytuacji politycznej, mówca zaznaczył, że grupa radykalna w parlamencie nie ponosi najmniejszej odpowiedzialności za wypadki lutowe. W końcu referent proponuje następującą rezolucję:

Kongres w Nantes wyraża uznanie parlamentarnej grupie radykalnej w izbie i senacie i wzywa je aby w obecnej sytuacji politycznej obie grupy utrzymywały ścisłą łączność wewnętrzną, celem dalszej zdecydowanej obrony swobód republikańskich i robotniczych.

Podówczas, gdy plenum obradowało nad sprawami organizacyjnemi, na zebraniu połączonych komisyj reformy ustroju państwa i polityki ogólnej toczyła się zacięta walka o stanowisko partji radykalnej wobec rewizji konstytucji. Zgłoszono wiele rezolucyj. Największe zainteresowanie i dyskusje wywołało przemówienie **Herriota.**

W rezultacie przyjęto następującą kompromisową rezolucję:

Kongres jest gotów przychylić się do wszelkiej reformy, któraby miała na celu zapewnienie trwałości rządów oraz sprawniejsze funkcjonowanie organów państwowych. Kongres nie mógłby jednak zgodzić się na żadne zarządzenia, któreby przedstawiały ryzyko faworyzowania w przyszłości władzy jednostki wymierzonej przeciwko swobodom republikańskim.

Po południu komisje obradowały nad rezolucją omawiającą stosunek partji radykalnej do rządu. Przedstawiony przez referenta wniosek w tej sprawie brzmi:

Kongres zgadza się na kontynuowanie rozejmu politycznego pod warunkiem, że będzie on lojalnie przestrzegany, że będzie się przeciwiać zbrojnym przedsięwzięciom przeciwko ustrojewi i że będzie się starał przedewszystkiem znaleźć środki, mające wyjaśnić sytuację w dziale produkcji rolnej oraz zapobiec bezrobociu.

Ukonstytuowanie się komitetu
uczczenia ś. p. Bronisława Pierackiego

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 16 odbyło się w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem premjera Kozłowskiego zebranie organizacyjne komitetu uczczenia śp. Bronisława Pierackiego.

Posiedzenie zagaił p. premjer, wygłaszając przemówienie, w którem m. in. zaznaczył:

Gdy kula ukraińskiego terorysty przecięła pasmo życia śp. Bronisława Pierackiego, kraj cały został okryty żałobą a we wszystkich dziedzinach życia polskiego odezwała się chęć uczczenia człowieka i wielkiego męża stanu, jakim był Bronisław Pieracki. Dziś, gdy upłynęły już 4 miesiące od jego tragicznej śmierci, przychodzi moment, gdy trzeba te wszystkie przejawy czci zebrać i uzupełnić, nadać im trwałość dla dalszej inicjatywy planowość i jednolitość. Trzeba zająć się jego grobem i zrealizować projekt pomnika na placu w Nowym Sączu, zrealizować projekt stypendjów jego imienia, wreszcie zebrać dorobek jego myśli rozproszonych w licznych pracach, częściowo niewydanych.

Po przemówieniu premjera wiceminister Siedlecki przedstawił projekt prac komitetu w następujących punktach: ustawienie w porozumieniu z rodziną na grobie Bronisława Pierackiego w N. Sączu odpowiedniego nagrobka, wzniesienie pomnika na placu w jego rodzinnem mieście, utworzenie stypendjum w gimnazjum w N. Sączu i innego stypendjum jego imienia na Uniw. Jag. w Krakowie, którego był słuchaczem, utworzenie innego stypendjum jego imienia dla syna oficera lub podoficera 4 p. p. leg., wydać zbiór jego przemówień, poprzedzony jego życiorysem.

Po referacie zebrani powzięli jednomyślnie uchwałę, na mocy której ukonstytuował się komitet uczczenia pamięci śp. Bronisława Pierackiego. Następnie zatwierdzono plan prac komitetu i wybrano komitet wykonawczy z premj. Kozłowskim jako przewodniczącym.

O naftę w Mandżurji
Protest Anglji

LONDYN. (Pat). Rząd brytyjski za pośrednictwem swego ambasadora w Tokio złożył protest rządowi japońskiemu spowodu zamierzonego wprowadzenia monopolu państwowego w Mandżuko. Podobny protest w imieniu rządu angielskiego złożył rządowi Mandżuko konsul brytyjski.

LONDYN. (PAT). — Reuter dowiaduje się, że rząd W. Brytanji utrzymywał stale kontakt z rządem japońskim w sprawie nafty w Mandżurji, ale dotychczas nie otrzymał zadowolającej odpowiedzi.

Kiedy powstała sprawa założenia t-wa naftowego w Mandżurji z monopolową sprzedażą, W. Brytanja w sierpniu uczyniła demarche wobec rządu japońskiego, przypominając liczne oświadczenia Japonji dotyczące polityki drzwi otwartych. Celem brytyjskiej demarche było wyraźne wskazanie, że powyższy plan byłby uważany jako posunięcie o bardzo poważnych następstwach. Jak słychać, plan ten jeszcze nie wszedł w życie.

Wyjaśnienie Japonji

BERLIN. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio: W odpowiedzi na demarche Stanów Zjedn. i Anglji w sprawie rzekomego wprowadzenia monopolu naftowego przez Mandżurję przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagr. oświadczył, że Japonja w żadnym stopniu nie jest odpowiedzialna w sprawie kontroli i podziału produkcji nafty w Mandżurji. T-wo eksploatujące pola naftowe w Mandżurji nie ma charakteru monopolowego. Rząd japoński został poinformowany, że Mandżurja, rozciągając kontrolę nad zakupami i produkcją nafty, nie zamierza wprowadzić kontroli nad eksportem nafty.

100 miljonów głoduje
2.000.000 zmarło
Apel prasy chińskiej o pomoc

SZANGHAJ. (Pat). W związku z odbywającym się w Tokio międzynarodowym kongresem Czerwonego Krzyża prasa chińska ogłasza sprawozdanie o panującym w Chinach głodzie. Wskutek niepogody, katastrof, zwłaszcza wojny domowej straszna klęska głodu dotknęła 14 prowincyj, zamieszkałych przez 100 milj. ludzi.

Wedle źródeł chińskich w ostatnim kwartale zmarło z głodu 2 milj. Chińczyków. Prasa chińska domaga się niezwłocznego przyjścia z pomocą głodującej ludności.

Dymisje w Grecji
w związku z aresztowaniem zamachowca

ATENY. (PAT). — 22 b. m. aresztowano, jak wiadomo domniemanego sprawcę zamachu na Venizolosa Karathanassisa. Ciekawem jest, że aresztowania dokonały nie władze państwowe, ale członkowie straży przybocznej Venizolosa.

Aresztowany jest osobnikiem o przeszłości kryminalnej. Proces wyznaczono na dzień 24-go listopada.

Fakt aresztowania domniemanego głównego sprawcy zamachu na Venizolosa przez osoby prywatne a nie przez powołane organy państwowe i to dopiero tak późno pomimo że Karathanassisa przebywał w Atenach ukrywając się u jednego ze swoich przyjaciół, wywołał wielkie poruszenie i pewne skutki polityczne.

Minister spraw wewnętrznych Jannopoulos podał się do dymisji, a dyrektor policji, komendant żandarmerji oraz dyrektor służby bezpieczeństwa w Min. Spr. Wew. otrzymali dymisje.

WIADOMOŚCI z KOWNA

STAN ZDROWIA P. M. ŚWIECHOWSKIEGO.

„Dzień Kowieński" donosi pod datą 25 b. m., że w stanie zdrowia p. M. Świechowskiego żadn. zmian w ciągu kilku ostatnich dni nie zanotowano. W najbliższym czasie chory będzie znowu badany przez specjalistę chorób płucnych.

PRZYGOTOWANIA DO ŚWIATOWEGO ZJAZDU LITWINÓW Z ZAGRANICY.

T-wo popierania Litwinów zagranicą podjęło już przygotowania do zwołania światowego zjazdu Litwinów z zagranicy. Kongres został wyznaczony w sierpniu 1935 r. w Kownie.

W lutym udaje się do Ameryki prezes T-wa adw. Skipitis dla organizacji kongresu.

W czasie ostatnim T-wo stara się o ustalenie kontaktu z Litwinami w ZSRR. Przedstawiciel T-wa ma się udać do Sowietów dla zapoznania się z sytuacją Litwinów w tym kraju.

RATYFIKACJA TRAKTATU BAŁTYCKIEGO.

Prezydent Smetona ratyfikował traktat o przymierzu i współpracy Litwy, Łotwy i Estonji.

KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGR. PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Jak podaje Elta, według doniesień prasy, estońskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało już zaproszenia do ministrów spraw zagranicznych Litwy i Łotwy w sprawie wzięcia udziału w konferencji ministrów spraw zagranicznych **państw bałtyckich.** Data konferencji nie została jeszcze ostatecznie ustalona. Na konferencji zostanie rozważona sprawa wprowadzenia w życie zasad umowy o przymierzu i współpracy.

Prezes rady portu gdańskiego w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Prezes rady portu w Gdańsku Jan Aleksander Nederbragt, który przybył dziś rano do Warszawy, odwiedził ministra spraw zagranicznych Becka, wiceministra Szembeka, ministra przemysłu i handlu Floyar-Rajchmana oraz wiceministra Doleżala. Po-zatem Nederbagt wpisał się do księgi audjencjonalnej na zamku i w prezydjum rady ministrów.

WARSZAWA. (Pat). Prezes rady portu w Gdańsku Jan Aleksander Nederbragt był podejmowany śniadaniem przez wiceministra przemysłu i handlu Doleżala.

Nowy szef sztabu gen. w Belgji

BRUKSELA. (PAT). — Król mianował gen. Cumonta szefem sztabu generalnego na miejsce gen. Nuyten.

W ten sposób spór pomiędzy ministrem wojny a gen. Nuyten na tle organizacji obrony narodowej został rozwiązany.

Pawelicz i Kwaternik nie będą wydani

BERLIN. (PAT). — Korespondent rzymski „Berliner Tageblatt" donosi, że aresztowani w Turynie Chorwaci dr. Pawelicz i Kwaternik nie będą wydani władzom francuskim, gdyż nie udowodniono im udziału w zamachu marsylskim.

Katastrofy kolejowe pod Tarnowem i Kielcami

TARNÓW. (PAT). — Dziś o godz. 3.30 rano pociąg towarowy Nr. 9995, idący od strony Krakowa najechał przed stacją kolejową w Tarnowie na pociąg żywnościowy przeznaczony do Dąbrowy. Sześć wagonów zostało zniszczonych, w tem 4 załadowanych żytem i ziemniakami zostały zupełnie strzaskane.

Kierownik pociągu i maszynista uratowali się przez wyskoczenie z pociągu. Powodem wypadku była mgła, wskutek czego maszynista nie zauważył semaforu wskazującego sygnał „stój".

KIELCE. (PAT). — Dziś rano o godz. 5 na nowobudującej się linji kolejowej Radom — Warszawa, za stacją kolejową Bartodzieje, w miejscowości Dębniak, powiatu radomskiego, nastąpiło zderzenie parowozu z wagonem robotniczym, wskutek czego 16 robotników zostało lekko rannych. Rannych przewieziono do szpitala. — Bliższych danych narazie brak.

Pierwszy etap wyborów
do wileńskiej Izby Przem.-Handlowej zakończony

Wczoraj główna komisja wyborcza do Izby Przemysł.-Handlowej w Wilnie **zatwierdziła wybór 24 kandydatów na radców Izby i tylużż zastępców z list Komitetu Jedności Gospodarczej** ziem półn. wschodnich, złożonych w 6 okręgach, uznając zgodnie z ustawą akt wyborczy za zbyteczny, ponieważ innych list ważnie zgłoszonych nie było.

Unieważnione zostały 2 listy dzikie z Wołożyna i Stolina, jako nieodpowiadające wymogom regulaminu.

Na czołowych miejscach list znajdują się pp. **Brzostowski M., Ruciński R., Czetwertyński L., Izygson O., Trocki S., Bohdanowicz M.** i szereg innych znanych działaczy gospodarczych.

W ten sposób pierwszy etap wyborów został ukończony; w listopadzie odbędą się wybory 36 radców w zrzeszeniach gospodarczych, wyznaczonych przez Min. Przemysłu i Handlu.

Konstytucyjne zebranie nowej Izby odbędzie się w ostatnich dniach grudnia r. b., gdyż kadencja obecnej Izby kończy się z dniem 31 grudnia.

ZA KULISAMI marsylskiego zabójstwa

Z zeznań aresztowanych we Francji Chorwatów - terrorystów wynika, że głównemi osobami działającemi w zbrodni marsylskiej byli dr. Ante Pawelicz [1] — przywódca chorwackiej emigracji i główny inicjator zabójstwa, dr. Branimir Jelicz — prawa ręka Pawelicza, kierownik publikacyj chorwackiej emigracji oraz Gustaw Perczez — przywódca chorwackich emigratnów na Węgrzech.

Gustaw Perczez zamieszkiwał na Węgrzech gdzie podobno nauczał chorwackich emigrantów wojennego rzemiosła. Pawelicz i dr. Branimir Jelicz przebywali w Berlinie, gdzie wydawali dwutygodnik „Nezaviska Hrwatska Draswa" i biuletyn „Kroatiapress". Doniedawna można było pisać listy do nich pod adresem: Berlin W 15. skrzynka pocztowa 78.

Dr. Branimir Jelicz dostarczał chorwackim terrorystom pieniędzy oraz fałszywych paszportów. Popwstaje pytanie: skąd dr. Branimir Jelicz brał pieniądze na pokrycie wydatków, związanych ze swoją i swoich przyjaciół działalnością? Odpowiedź na to pytanie posiada zasadnicze znaczenie dla rozwiązania absorbującego opinję europejską pytania: czy marsylskie zabójstwo było dziełem wewnętrznej, czy też zewnętrznej polityki.

Otóż Alfred Rosenberg, przywódca zewnetrzno-politycznego wydziału hitlerowskiej partji, utrzymuje, że on dr-wi Branimirowi Jeliczowi pieniędzy nie dawał i wogóle nie utrzymywał żadnych stosunków z organizacjami uchodźtwa chorwackiego w Niemczech. Rząd węgierski ze swej strony oznajmił, że już przed 8 miesiącami zlikwidował obóz chorwackich emigrantów w Janka Puszta. Z drugiej strony komunikat rady Małej Ententy, zredagowany nadzwyczaj wstrzemięźliwie i umiarkowanie, który zdobył dzięki temu aprobatę nawet włoskiej prasy, mówi jednakże **o zewnętrzno - politycznych przyczynach marsylskiego zabójstwa,** a komunikat bałkańskiej Ententy żąda ich wykrycia.

Ten ustęp komunikatu nie znalazł uznania w węgierskiej prasie, która jak „Pesti Hirlap" utrzymuje, że **niema poco szukać zewnętrzno-politycznych przyczyn zabójstwa, jeżeli jest dostatecznie przyczyn wewnętrzno-politycznych.**

Powstaje pytanie, czy zainteresowane państwa będą poszukiwały zewnętrzno-politycznych przyczyn zabójstwa, czy też pogodzą się z wersją o jego wewnętrzno-politycznym charakterze. Jest rzeczą zupełnie jasną, jak niebezpieczne są uporczywe poszukiwania w tym pierwszym kierunku i do jakich następstw mogą one doprowadzić.

Po marsylskiem zabójstwie wszyscy mieli jedną myśl — Serajewo... I właśnie dlatego celowość tych poszukiwań jest problematyczna. Przecie praktycznie i bez tego Włochy nie będą nadal popierały chorwackich emigrantów, a jeżeli nie będą Włochy, to również nie będą i Węgry.

A Berlin? Berlin wyciąga rękę do Jugosławji i ubiega się o jej względy...

Nie czas Włochom obecnie załatwiać porachunki z Jugosławją. Niepokoi je od pewnego czasu kierunek polityki Trzeciej Rzeszy, przesuwający się jakgdyby poprzez Austrję ku brzegom Adrjatyku. Dlatego tak grzeczny i wstrzemięźliwy jest obecnie Mussolini w stosunku do Jugosławji. Jest gotów pogodzić się. Ale czy gotowa Jugosławja?

Być może odwrotnie, serbscy generałowie, nadający ton w Jugosławji, sądzą że właśnie teraz, gdy dla duce to nie jest wygodne, dojrzał moment do załatwienia rachunków i „powrotu" Istrji, Triestu, Fiume?

Sytuacja duce nie jest do pozazdroszczenia. Podwójnemu ciosowi — Niemiec i Jugosławji — nie da rady. Perspektywa: odcięcie od Bałkańskiego półwyspu, odrzucenie od basenu naddunajskiego. Wielkomocarstwowość Włoch wisi na włosku.

Czy Niemcy przeciągną Jugosławję do swego obozu? Już od półtora roku niemiecka dyplomacja usilnie pracuje w tym kierunku.

Jeżeli Francja porozumie się z Włochami, to czy pozostanie wówczas Jugosławja wierna Francji? Frontem do kogo obrócą się wówczas Węgry? Wahają się one wciąż między Rzymem i Berlinem. Jeżeli Berlin porozumie się z Białogrodem, to pytanie, czy wówczas będzie im po drodze z Berlinem. Paryż ma do wyboru: Rzym albo Białogród. Berlin: Białogród, albo Budapeszt. Tak są niestałe dzisiejsze aljanse. Dziś w jednym obozie, jutro — w innym. A może Führer jeszcze raz wyciągnie rękę do duce, by rozwiązać sobie ręce w innym kierunku? Kto wie? Tylko że w Rzymie po wypadkach 25-go lipca nie bardzo wierzą pokojowym obietnicom Führera i zukosa patrzą na niego.

Tak chorwaccy emigranci-separatyści przetasowali swym czynem europejskie karty i wnieśli jeszcze większą niepewność do i bez tego chaotycznych stosunków.

Obserwator.

[1] Dr. Ante Pawelicz, aresztowany w Turynie, kategorycznie wypiera się jakiegokolwiek współudziału w marsylskiem zabójstwie.

Inauguracja prac urbanistycznych w Rzymie



Ostatnio dokonał Mussolini inauguracji wielkich prac urbanistycznych w Rzymie, mających na celu regulację dzielnicy, gdzie się znajduje mauzoleum imperatora Augusta Octaviana. Na ilustracji — Mussolini z kilofem w ręku rozpoczyna roboty.

Premjer Gömbös dziękuje
za serdeczne przyjęcie w Polsce

WARSZAWA, (Pat). Premjer Kozłowski otrzymał od premjera Węgier Juljusza Gömbösa depeszę następującej treści:

Po powrocie do Budapesztu, pragnę specjalnie podziękować gorąco Waszej Ekscelencji za serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem od Niego i od narodu polskiego. Trzy dni spędzone na gościnnej ziemi wielkiego zaprzyjaźnionego narodu zostaną dla mnie zawsze niezapomnianem wspomnieniem.

(—) Gömbös.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat) Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś ambasadora Francji Laroche'a.

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem wiceprezesa prokuratorji generalnej Marynowskiego. Następnie prezydent przyjął szefa wojskowego instytutu naukowo - wydawniczego płk. Różyckiego w t-wie kpt. Michała Lipsei-Steinera. Delegacja ta wręczyła prezydentowi dzieło p. Marszałka Piłsudskiego „Rok 1920", przetłumaczone na język węgierski przez kpt. Lipsei-Steinera.

Rzemieślnicy Wielkopolski w hołdzie Marszałkowi

WARSZAWA (Pat). Zjazd narodowo-chrześcijańskiego zjednoczenia rzemiosł który obradował w Poznaniu, nadesłał następującą depeszę do gabinetu Marszałka Józefa Piłsudskiego:

Zjazd Narodowo - Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosł, obradujący w gronie delegatów z całej Wielkopolski w Poznaniu, śle Tobie, Panie Marszałku, wyrazy wysokiego hołdu i czci oraz zapewnia Cię, że rzemiosło wielkopolskie pełni wiernie straż na rubieżach zachodnich i gotowe jest zawsze na Twoje rozkazy stanąć do czynu.

Trzeba krzewić kulturę teatralną

Sprawa kino-teatru „Rewja". Pisał o niej „Kurjer" przed kilku dniami, podając fakty, cyfry, całe handlowo-konkurencyjne tło zabiegów właścicieli innych kin, by teatralnym przywilejom „Rewji" urwać łeb. Zabiegi częściowo powiodły się, ale sprawa przesądzona nie jest. Nie dała za wygraną dyrekcja kino-teatru, nie zrezygnowała też — co ciekawsze — publiczność.

Obie te strony organizują kontratak: odbić utracone pozycje!

Jeśli traktować całą historję po kupiecku — sprawa prosta: — wolna konkurencja! Albo wszyscy, albo nikt. Albo scenki we wszystkich kinach, albo w żadnem. Tak jednak traktować tej sprawy nie można. — Nie tylko ruiny starych murów ochrania się dziś w Polsce. Nietylko muzea i zbiory, te dokumenty kultury. Opiekę za ciężkie podatkowe pieniądze roztacza się i nad kulturą żywą: — bibljoteki, szkolnictwo, teatr. Widocznie to czegoś warte, widocznie zasługuje na protegowanie i osłanianie przed przedsiębiorczą bezceremonjalnością wolnej konkurencji, prawami masowej podaży i tandety. Dlatego też słusznem będzie, jeśli nie każdy „człowiek interesu" którego stać na założenie kina, otrzyma licencję na dodatki teatralne.

Dlaczego właśnie „Rewja"? — Dlatego, że w „Rewji" są bądź co bądź ludzie teatru, nietylko interesu, i że ci ludzie potrafili 15 minutowe programy sceniczne rozbudować do przeszło godzinnych nie plajtując, przeciwnie, bez niczyjej pomocy zyskując powodzenie i uznanie u szerokich mas, dla których inny teatr jest niedostępny.

Ględzi się o zabijaniu teatru przez kino. A cóż znaczy te 60 tysięcy ludzi miesięcznie w „Rewji"? A co znaczą te setki podpisów pod projektem „Wileńskiego Towarzystwa Popierania Scen Popularnych"? Byłem na tem zebraniu i widziałem jak cisnęli się do stołu ludzie, dla których „rozpisanie się" to ciężka praca. Zaglądałem do rubryki „adresy": — Antokolska, Słomianka, Rudiszki, Bosaczkowa, Wiłkomierska, Lipówka, Kalwaryjska, trakt Beliny... Pogratulować można „Rewji" takiego zasięgu. Setki ludzi bronią „swego teatru" czynnie. Po zebraniu już napływały i napływają listy podpisów dodatkowe, samorzutne. Cóż za miła sensacja, ten popyt na teatr!

Zresztą sensacja to względna, owoc zastarzałego nieporozumienia. To wysokiego zawsze o sobie mniemania burżuazja (nie widząca dalej niż koniec własnego nosa) wymyśliła, że masy są nieteatralne. Czytajcie Chestertona, a dowiecie się jak jest naprawdę! Po co zresztą. — Wystarczy przyjrzeć się obyczajom ludowym, wystarczy parę cyfr o teatrach w ZSSR. Masy łakną widowiska, a jeśli się go im nie dostarcza, urządzają je same—tak, że potem „recenzje" przenosić trzeba do kroniki wypadków...

To też potrzeba mądrze prowadzonego **teatru popularnego** jest oczywista. Kryterja takiego teatru są też jasne. Na t. zw. inteligencję, która arcydzieł nie rozumie teatr musi szukać dopiero haczyków. „Eksperymenty", wstawki rewjowe i t. p. Niepośledni efekt osiągano też przy pomocy trzaskania trykotów na scenie... — Teatr dla mas ma prostą przez Stanisławskiego wytkniętą drogę: — wzruszać środkami artystycznemi. Przemawiać do wiecznych, trwalszych ponad wszelką modę uczuć wrodzonych i prostych.

Tworzą się różne towarzystwa krzewienia kultury teatralnej. O warszawskiem pisałem, że właściwem polem działalności byłaby dlań **prowincja.** Może nie miałem racji. Może lepiej, jeśli obejdzie się bez centralizacji, a pójdą w ruch siły regjonalne. W Wilnie działa takie towarzystwo — żydowskie. Sprawa „Rewji" powinna dać rezultaty pozytywne, powinna powołać teatr i Towarzystwo. Że będziemy w takim wypadku dbali o **poziom** roboty i, w razie potrzeby, „pilnowali" by się na pięknych deklamacjach nie skończyło — to, sądzę nie ulega wątpliwości.

* * *

Sprawa studjum teatralnego. W „dołach" więc mamy popyt na teatr — bez podaży — przynajmniej chwilowo. W „górze" natomiast, w sferze „śmietanki" — podaż... notorycznie bez popytu. Co za nierównomierność! co za „paradoksy

Jubileusz „Grubej Berty“

W tych dniach grupa niemieckich uczestników wojny światowej obchodziła oryginalny jubileusz „Grubej Berty“. W uroczystości wzięła w pierwszym rzędzie udział dawna obsługa legendarnego działa.

KONCEPCJA „GRUBEJ BERTY“.

Dokładnie niewiadomo w którym miesiącu wielkiej wojny zrodziła się w głowach konstruktorów niemieckich koncepcja działa, któreby pozwoliło na ostrzeliwanie objektów, oddalonych o dziesiątki i setki kilometrów. Być może, iż koncepcja taka istniała już przed wojną i że dopiero względy wojenne spowodowały jej realizację.

Pierwsze dalekostrzelne działo, pierwszy model „Grubej Berty“ zbudowały zakłady Kruppa ponoć w 1917 r. Próby wykazały, że donośność pocisku wyrażała się cyfrą 90 klm. Była to cyfra bardzo wysoka. Konstruktorzy niemieccy zachęceni tą pomyślną próbą przystąpili w tymże roku do budowy jeszcze potężniejszej machiny, któraby pozwoliła na ostrzeliwanie znajdującego się o 130 klm. od frontu Paryża. W ten sposób, dzięki gorączkowej pracy najwybitniejszych specjalistów niemieckich, w najgłębszej tajemnicy przed szpiegami aljanckimi powstaje w zimowych miesiącach 1917—1918 r. w zakładach Kruppa w Essen działo-potwór, osławiona „Gruba Berta“.

TAJEMNICA LASU W CREPY.

W końcu lutego i początkach marca 1918 r. na froncie zachodnim po stronie niemieckiej wpobliżu miejscowości Crepy w lesie podjęli saperzy niemieccy jakieś tajemnicze przygotowania. W samym środku lasu wycięto część drzew, wykarczowano powstałą stąd polankę i wylaną grubą warstwą betonu. Jednocześnie wzmocniono bardzo znacznie najbliższy odcinek frontu. Sam las w Crepy poddano ścisłej obserwacji, nie dopuszczając doń nikogo niepowołanego. Nad lasem rozciągnięto cienkie sieci ze stalowych drutów, dla zabezpieczenia tego miejsca przed najazdem samolotów nieprzyjacielskich. Tylko wtajemniczeni wiedzieli, co się tu święci.

„GRUBA BERTA“ PRZYJEŻDŻA.

Mniejwięcej w połowie marca panował na miejscowej stacji kolejowej ruch niezwykły. Nadszedł długi pociąg wojskowy, zawierający tajemniczy ładunek. Wtajemniczeni tylko wiedzieli, co to był za ładunek.

Zaczęto wydobywać z wagonów olbrzymie skrzynie z różnemi metalowemi częściami, o łącznej wadze 100 centnarów. Wszystko to przewieziono na betonową polankę w lesie i zaczęto montować. Po paru dniach gorączkowej krzątaniny artylerzystów, pracujących pod wytrawnem okiem wiceadmirała Roggego, jednego z najlepszych znawców balistyki, na betonowym podkładzie wznosiła się potężna podstawa działa. Wkrótce potem przybyły z Essen pozostałe części „Grubej Berty“ wraz z amunicją. Przybyła przedewszystkiem olbrzymia, długa na 34 mt. lufa. Osadzono ją na lafecie przy pomocy specjalnych dźwigów i podparto. Była to ostrożność konieczna, gdyż w przeciwnym razie lufa — pod wpływem własnego ciężaru — wygięłaby się ku dołowi i przestałaby nadawać się do użytku. Ta potworna lufa stanowiła przedmiot specjalnej dumy zakładów Kruppa. Waga lufy wynosiła 4000 centn., grubość ścian — 40 cm., średnica — 1 mt. Ta lufa miała zniszczyć Paryż z powierzchni ziemi.

Wraz z „Grubą Bertą“ przybył też ładunek odpowiedniej amunicji. Wytrzymałość lufy obliczono na 65 pocisków. Tyle też tych ostatnich przysłano. Każdy z nich był odpowiednio ciężki i mieścił w sobie odpowiednią porcję materjałów wybuchowych. Każdy pocisk kosztował 35.000 mr., a więc majątek. Każdy nosił kolejny numer. Kolejności tej wypadało trzymać się za wszelką cenę, gdyż każdy pocisk miał stopniowo wzrastający kaliber — odpowiednio do stopniowego rozszerzania się po każdym strzale lufy. Do wyrzucenia każdego pocisku z lufy miano używać 3 centnary czarnego prochu, co wytwarzało w lufie potworne ciśnienie 100.000 atmosfer i nadawało kuli odpowiednią nośność.

„GRUBA BERTA“ PRACUJE.

Dnia 23 marca 1918 r. o godz. 7 rano oddano pierwszy strzał z gigantycznego działa. Lufa ustawiona była pod kątem 60°. Kierunek — Paryż. W 12 min. i 15 sek. potem pocisk wybuchł w Paryżu nad samą Sekwaną, burząc filary mostu, zabijając 8, a raniąc 5 ludzi. W kilkanaście minut potem spadł na Paryż drugi pocisk, zabijając 4, a raniąc 9 ludzi. Potem spadł trzeci pocisk — i tak leciały jeden za drugim w równych odstępach czasu kilkocentnarowe ładunki, burząc, zabijając i raniąc.

Wrażenie w Paryżu było kolosalne. Wprost nie wiedziano co się stało. Atak niewidzialnych samolotów nieprzyjacielskich? Niemcy pod Paryżem? Bombowe zamachy wrażych agentów? Paryżan ogarnęła panika, sztab francuski nie mógł znaleźć odpowiedzi na dręczącą zagadkę. Dopiero nieprędko zorjentowano się, że Niemcy ostrzeliwują Paryż z dalekostrzelnego działa. Należało je co rychlej unieszkodliwić. Lecz jak?

UBEZPIECZENIE „GRUBEJ BERTY“.

Niemcy przedsięwzięli wszystkie środki ostrożności, by nie zdradzić miejsca, gdzie pracowała „Gruba Berta“. Poza wzmocnieniem czujności przed aljanckimi szpiegami, dowódca obsługi „Grubej Berty“ wiceadmirał Rogge przed każdym strzałem łączył się telefonicznie z obsługami 30-tu sąsiednich baterýj niemieckich, które na dany sygnał dawały ognia. W ten sposób aljanci niemogli się zorjentować, w którem miejscu stoi przeklęte działo, niosące zniszczenie Paryżowi. Artylerja francuska musiała na chybił trafił „wymacywać“ pozycję „Grubej Berty“. Pociski francuskie padały kilkakrotnie wpobliżu „Berty“, przerzedzając jej obsługę. Były to jednak pociski przypadkowe.

GIGANT ZNIKA Z WIDOWNI.

Znalazł się jednak wreszcie szpieg-bohater, który z narażeniem życia przedostał się do lasu w Crepy i ukrył się tam w jakimś leśnym wykrocie, by obserwować „pracę“ „Grubej Berty“ i sygnalizować swe spostrzeżenia francuskim artylerzystom. Ułatwiło im to orjentację o tyle, że odtąd „Gruba Berta“ była stale pod obstrzałem francuskim, co dziesiątkowało jej obsługę i w wysokim stopniu utrudniało bombardowanie Paryża.

Zresztą z biegiem czasu sytuacja na froncie zachodnim zmieniła się wybitnie na niekorzyść Niemców. Byli oni zmuszeni do cofania się. W związku z tem wypadło pośpiesznie ewakuować Crepy i przewozić „Grubą Bertę“ na tyły. Wkrótce ucichła ona zupełnie. Znikła z widowni. Gdyby nie ofiary ludzkie w Paryżu i kilkanaście zburzonych domów — możnaby powiedzieć, że „Gruba Berta“ była jedynie wytworem ludzkiej fantazji.

New.

Dla amatorów kawy

Niemiecki profesor E. Grefe podaje w „Umschau“ ciekawe szczegóły produkcji niektórych gatunków kawy.

Jak wiadomo, drzewo kawowe wydaje soczyste i słodkawe owoce, wewnątrz których znajdują się dwa ziarenka, będące właśnie poszukiwanemi przez ludzi ziarnkami kawy.

Dojrzałe owoce drzewa kawowego są wielkim przysmakiem małp i innych zwierząt. Ponieważ strawny jest tylko miąższ, więc nieproszeni goście deponują niestrawione ziarenka na terenach plantacyj. Robotnicy plantacyjni skrzętnie zbierają te niestrawione przez małpy ziarenka, oddając je właścicielom.

Ta małpia kawa jest uważaną za najlepszy produkt plantacyj. Właściciele zatrzymują ją dla siebie, częstują nią gości i obdarowują przyjaciół. Drobna ilość tej kawy trafia na rynek, gdzie jest sprzedawaną po bardzo wysokiej cenie.

Profesor Grefe, będąc na Jawie, otrzymał w prezencie od pewnego plantatora porcję kawy „luaksowej“. Kawa ta jest „dostarczana“ przez pewien gatunek kotów, zwanych luaksami. Na plantacjach owego plantatora zebrano tego gatunku kawy 60 klg.

HUMOR

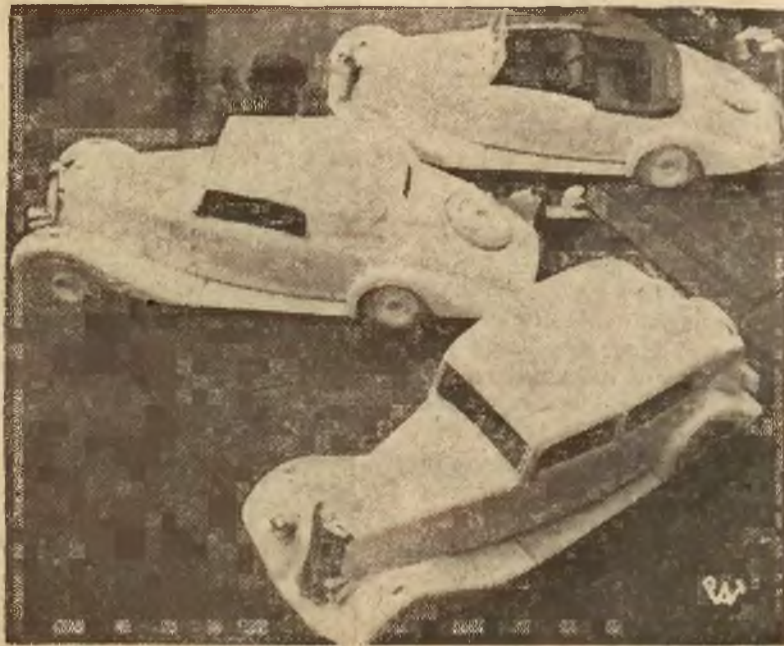
POJĘCIE CZASU.

Malarz: — Czuję, że wyprzedziłem nasze czasy o sto lat.

Gospodarz: — Możliwe, ale z komornem spóźnił się pan o pół roku.

(Le Rire)

Z paryskiego salonu automobilowego



W tegorocznym salonie automobilowym w Paryżu zwracają uwagę m. in. trzy (przedstawione na naszem zdjęciu) piękne modele samochodów konstrukcji amerykańskiej.

Niedbalstwo magistratu warszawskiego
Ofiary przeleżały w skrzynce 14 lat

Minister skarbu otrzymał kilka dni temu b. oryginalną przesyłkę z prezydjum miasta Warszawy. Przesyłka składała się z kilku paczek, zawierających pierścionki, obrączki, spinki złote, srebrne łyżki, łyżeczki, srebrną cukiernicę, stare srebrne ruble, marki, franki i tp. List prezydenta miasta i załączony wykaz przedmiotów objaśniały, że wymienione rzeczy znaleziono przy porządkowaniu wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego.

A było to tak: w 1920 r. ludność Warszawy pośpieszyła z ofiarami na rzecz Obrony Narodowej. Najbiedniejsi ofiarowywali co mieli: obrączki ślubne, medaljoniki, krzyżyki złote i składali je w biurach zaciągów ochotniczych. Do kasy wydziału opieki trafiła również niewielka część takich ofiar. Ktoś zapakował te cenne drobiazgi, schował je do kasy i... zapomniał o nich.

Dopiero dziś, po 14 latach, znaleziono je i odesłano min. skarbu.

W toku dalszych badań kasy w wydziale opieki społecznej i zdrowia publicznego okazało się, że podobny los spotkał też inne ofiary złożone przez społeczeństwo. Stwierdzono bowiem, że w kasie tej znajduje się większa ilość pieniędzy w walutach niemieckiej i rosyjskiej oraz polskiej markowej. Wobec braku dokumentów, trudno ustalić dokładnie cele, na jakie pieniądze te złożono. Z luźnych kartek domyślać się można, że pieniądze te pochodzą w znacznej części z puszek kwestarskich i że były zbierane w latach 1916 i 1917.

Budowa stacji Warszawa główna

Na stacji Warszawa Główna prowadzone są w roku bieżącym roboty ziemne dla poszerzenia wykopu pod 8 torów stacyjnych — jak wiadomo — w ubiegłych latach wykonano wykop tylko na 4 tory. Wykopane zostanie ogółem około 140.000 m.³ Roboty te wykonywują się przy pomocy kopaczki, pracującej całą dobę bez przerwy z wydajnością do 1.500 m³ ziemi dziennie.

Pozatem wybudowano dwie ściany oporowe, z których jedna przy czasowym drewnianym dworcu jest już ukończona, druga zaś przy starym dworcu będzie ukończona w bieżącym miesiącu.

Most żelazny, na którym ustawiona jest nowa, tymczasowa hala dla podróżnych, zostanie przedłużony nad wykonywaną część wykopu. Most ten stanowić będzie część pokrycia całego placu od wylotu tunelu do przyszłego dworca.

Wreszcie najpoważniejszą robotą jest zapoczątkowana w końcu sierpnia r. b. budowa fundamentów pod przyszły dworzec.

Fundamenty opierać się będą na palach betonowych systemu Franki, zastosowanego obecnie po raz pierwszy w Polsce. Ogólna ilość pali wyniesie około 900 sztuk i wykonanie ich trwać będzie do końca maja roku przyszłego.

Wślad za wykonaniem pali i fundamentów rozpocznie się wykonanie montażu konstrukcji żelaznej dolnej, podziemnej części przyszłego dworca, oraz pokrycie placu, które to roboty wraz z wykonaniem betonowego pokrycia trwać będą do końca roku przyszłego.

Wpierw zostaną wykonane fundamenty i pokrycia nad 4-ma nowemi torami od strony ul. Chmielnej, poczem przystąpi się do wykonywania fundamentów i pokrycia nad obecnie czynnemi 4-ma torami dolnego poziomu. W trakcie wykonywania robót w dolnym poziomie będą czynne conajmniej 4 tory i dopiero po całkowitem ukończeniu pokrycia uruchomi się wszystkie 8 torów.

typowe dla zgniłego kapitalizmu“ — powiedziałby marksista.

Stosunek do teatru t. zw. inteligencji jest niesłychanie platoniczny. Chyba, że chodzi o efekty w rodzaju owych trykotów... to jeszcze, owszem. Poza tem — operetka. Nie ubliżając bynajmniej tej dobrej instytucji wypoczynkowej, zgodzimy się chyba, że operetkę trudno nazwać awangardą kultury. Czasem błyśnie w niej muzyka, czasem inteligentna satyra, czy parodja, ale naogół — świat i jego sprawy, widziane oczami lokaja lub kelnera.

Studjum teatralne, które pod opieką R. W. Z. A. (Ostrobramska 9) rozpoczyna w listopadzie swą działalność, zasługuje na baczną uwagę wszystkich, komu sprawy teatru, jaknajszerzej pojęte, bo i jako kultura żywego słowa wogóle, „leżą na sercu“. Pod kierownictwem fachowem pp. Szpakiewicza, Byrskiej, prof. Srebrnego, dr. Szeligowskiego i in. rozpoczyna pracę najszerzej w Polsce zakrojona impreza. Do programu szkoły wchodzą zajęcia praktyczne, jak dykcja, i inscenizacja utworów, nauki teoretyczne, jak historja kultury, teatru, muzyki, teorja literatury i dramatu, etnografja, psychologja teatru, radja, metodyka pracy w teatrach zawodowych i amatorskich. Będą również zajęcia pomocnicze: umuzykalnianie, gimnastyka, ćwiczenia plastyczne, wyrób kostjumów i rekwizytów. Zapisać się można nietylko na kurs całkowity (zajęcia w godz. wieczornych a więc niekrępujące), ale i na poszczególne wykłady. Jeden przedmiot kosztuje 7 zł. miesięcznie, dwa — 10, trzy — 15, cztery — 16, cały kurs 20 zł. Wpisowe 3 zł.

Jak widać każdy znajdzie tu coś dla siebie; nietylko kandydat na aktora, ale i adwokat, który chce dobrze mówić i działacz społeczny i organizator teatru amatorskiego (ludowego), czy autor sceniczny. Szkoła ma wszelkie szanse stać się ogniskiem, promieniującem kulturę nietylko na Wilno, ale i na całe nasze zaniedbane „kresy“. Byłoby wysoce pożądane, by ludzie, którzy zdobędą przez 3 lata pracy w szkole rzetelną kulturę artystyczną ruszyli potem na prowincję. Jak widzimy różne możliwości zbiegają się w końcu.

jim.

—o()o—

Rola duchowieństwa katolickiego w godzinie prób i cierpień

VIII*)

Teraz podam chociaż krótką cytatę z oficjalnego okólnika ks. Piotrowicza, jako dziekana, do podległego mu duchowieństwa.

„Trzej rządowi prałaci (Niemeksza Tupalski i Zyliński) w rz.-kat. kościele, zostawieni nam byli przez Murawiewa, jako początek słabości, **mającej z czasem zepsuć całe ciało, na co istotnie teraz ze łzami patrzymy".**

„To też gdyby nie owi trzej prałaci, nie zdrajcy z pośród swoich, schyzma i ruszczenie nie robiłyby na Litwie tak szybkich postępów; czyżby Unja przyłączyła się do prawosławia, gdyby nie Siemaszki. Zubki i Gołubowicze? Cóżby zrobili uczeni i faryzeusze bez Judasza?...

Schyzma też porzuciła lud, a natomiast wzięła się na serjo i podstępnie do duchownych. Dalejże szukać pośród nas Siemaszków, Zubków i Gołubowiczów! Dalejże szukać Judasza Iskarjoty! Nie długo się trzeba było za nimi oglądać; wskazał ich sam Murawiew"!

„Zyliński rozumiał dobrze, że duchowieństwo i naród cały patrzy na niego, jak na zdrajcę i dzikiego wilka w owczej skórze. Myślał ciągle o tem, jak zgnieść duchowieństwo, choć ci, jeżeli nie przez szacunek, to z bojaźni byli mu posłuszni we wszystkich jego judaszowskich zamiarach".

„Duchowieństwo z 1863 r. patrzy się na was, jak na zdrajców wiary świętej, zaprzańców, targających wnętrzności matki swojej, Kościoła! Wy wilcy w owczej skórze! Wy narzędzia w rękach szatana, za pomocą których pożera on dusze wybawione krwią Zbawiciela! Wrogowie światła, synowie ciemności, kusiciele, handlarze krwi Chrystusa! Na wasze występki niema słów".

W drugim swoim okólniku, do duchowieństwa całej dyecezji wileńskiej, ks. Piotrowicz wzywa i zachęca duchowieństwo, aby nie ważyło się zaprowadzać jakichkolwiek zmian w obrzędach i nie przyjmowało języka rosyjskiego „jak tego pragnie rząd i kreowana przez Murawjewa kapituła".

„Ocknijmy się bracia kapłani z odrętwienia — pisze w tym okólniku — w jakiem dotychczas leżeliśmy, bo następuje czas wielkiej dla nas próby. Idzie o to, by albo żyć, albo umierać. Pokażmy, że jesteśmy ludźmi dojrzałymi, że żyjemy nie dla chleba doczesnego, nie dla dzisiaj; pokażmy, że w życiu rządzimy się rozumem z góry idącym, że wiara Chrystusowa przyświeca w umyśle naszym, że duchem bożym kierujemy się, że mamy poczucie szlachetności, pokażmy, że religja katolicka w naszem sumieniu nie dla formy, nie dla oka ludzkiego, ale jest treścią naszego życia, fundamentem, podstawą naszej moralności! Pokażmy, że jesteśmy z ducha kapłanami katolickimi, żeśmy prawdziwymi pasterzami, żeśmy istotnie światłem gorejącem i solą ziemi!

Nie zdradźmyż więc tego Kościoła, nie zawiedźmy jego oczekiwań, a nie spodlmy się w oczach ludu, nie zadajmy fałszu nauce dotychczasowej, bo przyszedł czas, żebyśmy wiarę naszą wyznali publicznie i wiary tej przekonania naszej stwierdzili krwią, jeżeliby tego była potrzeba".

Wielkiem ostrzeżeniem pod adresem księży zdrajców, było poćwiartowanie prałata Tupalskiego — surowa kara za jego występną działalność.

O tym wypadku ks. Przybyszewski tak opowiada:

„Drugim zaś wypadkiem, który niezmiernie wpłynął na rozbudzenie przywiązania do dawnych zwyczajów w nabożeństwie, był straszny koniec prałata Tupalskiego. Jego własny służący, umszcząc się na swoim panu za odebrany odeń policzek, zamordował go dnia 8 maja 1871 r. w sposób okrutny, gdyż jak sam morderca w toku śledztwa wyznawał, porąbał Tupalskiego żywcem. Tułów trupa wydobyto z rzeki Wilji, odcięte ręce, nogi tak że z Wilji wydobyło prócz jednej ręki, której nigdzie nie znaleziono, a głowę wraz ze zbrodniarzem przychwycono dopiero aż w Maryampolu.

Zgrozę okropnej śmierci zdrajcy Moskale starali się zmniejszyć, chowając Tupalskiego z niesłychanym przepychem, ale pompa i okazałość pogrzebu nie pokryła niesławy jego życia. Nietylko bowiem na pogrzeb Tupalskiego nie stawił się nikt z katolików dobrowolnie, przeciwnie lud powtarzał głośno, że ta nagła a tak straszna śmierć prałata, to pocięcie w kawały jego ciała, jest widoczną pomstą Bożą za zdradę Boga, Ojczyzny i za rozdwojenie, którego on stał się przyczyną".

„Smielsza postawa całego kleru i objawiająca się w łonie wszystkich warstw społecznych reakcja, wkońcu i rozgłos, jakiego w Europie nabrała sprawa ks. Piotrowicza, dały rządowi do poznania, że do rusyfikacji samą przemocą nie dojdzie, jeżeli nie postara się o nadanie jej pewnej cechy prawnej.

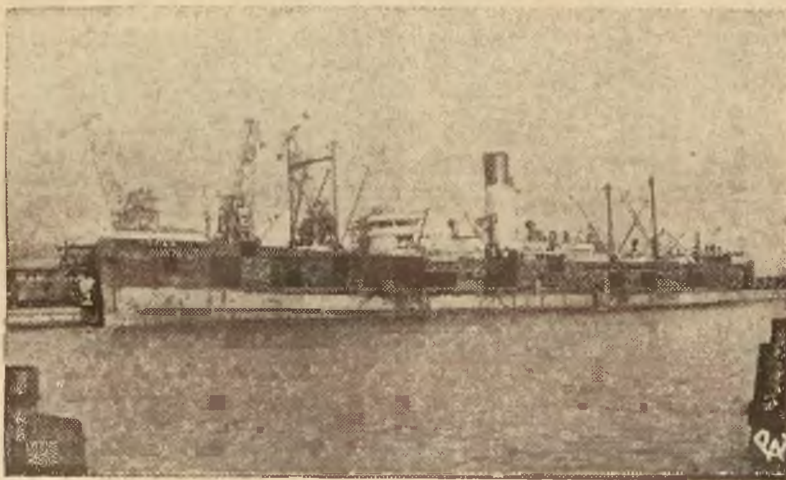
Rozpoczęło zatem układy z Rzymem, aby na rusyfikację otrzymać sankcję papieską".

Układy te jednak rezultatu, o jaki rządowi rosyjskiemu chodziło, nie dały.

Zygmunt Nagrodzki.

*) (Patrz Nr. 220, 223, 224, 227, 231, 270 i 280).

Z portu gdyńskiego



Do Gdyni zawinął angielski statek „Titan". Jest to największy ze statków towarowych jakie dotychczas znalazły się w porcie gdyńskim. Posiada on 148 m. długości, 18 m. szerokości, 9.035 t. pojemności.

Posiedzenie Wileńskiej Grupy Parlamentarnej B. B. W. R.

W czwartek dnia 25-go bm. o godz. 12-ej w lokalu Wojewódzkiego Sekretarjatu BBWR odbyło się pod przewodnictwem prezesa Grupy p. sen. Abramowicza posiedzenie Wileńskiej Grupy Parlamentarnej. W posiedzeniu również wziął udział b. premjer p. Al. Prystor.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, który obejmował sprawy: 1) organizacyjne, 2) wybory do zarządów miejskich 3) wybory do Rad Powiatowych, 4) prace członków Grupy oraz wolne wnioski, posiedzenie zakończono o godz. 18-ej. Udział w posiedzeniu wzięli wszyscy senatorowie i posłowie Grupy.

GMINNE ZJAZDY GOSPODARCZE

Rada Powiatowa BBWR w Święcianach na posiedzeniu swem w dniu 16-go bm. postanowiła zorganizować dalsze gminne zjazdy gospodarcze w następujących gminach:

W dn. 25. XI. rb. Swir obejmie gminy: szemietowską i żukojniańską.

W dn. 22. XI. rb. Ignalino obejmie gminy: dukszlańską i kołtyniańską.

W dn. 8. XII. rb. Hoduciszki obejmie gminy: hoduciską i komajską.

W dn. 9. XII. rb. Twerecz obejmie gminy: twerecką, melegiańską.

Wymienione gminne zjazdy gospodarcze będą końcowym etapem zjazdów uchwalonych na Powiatowym Zjeździe Gospodarczym w Święcianach, jaki się odbył wiosną r. b.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **PIERWSZY „CZWARTEK LITERACKO-ARTYSTYCZNY" W POZNANIU.** W pałacu Działyńskich odbył się onegdaj pierwszy „czwartek literacko-artystyczny", na którym naczelnik wydziału kultury i sztuki zarządu miejskiego p. Z. Zaleski wygłosił odczyt p. t. „Po znańskie zagadnienia kulturalne". Następnie dyr. Robert Boelke odśpiewał stare piosenki.

— **62 OSOBY ZGINĘŁY W CZASIE POWODZI.** Obecnie dopiero zostaje ustalona pierwsza lista osób, które zginęły w czasie lipcowej powodzi. Na liście tej figurują 62 nazwiska śmiertelnych ofiar powodzi.

— **ROZWÓJ RYBOŁÓSTWA NA POLSKIEM WYBRZEŻU.** Państwowy Urząd Rybacki zaopatruje rybaków w kutry motorowe, udzielając 10-letniego kredytu. Zawdzięczając temu rybołóstwo morskie ma możność intensywnego rozwoju. Na rok bieżący przewidziana była budowa 6 kutrów, jednak już obecnie wykończono ich 7, a do końca roku stocznia wypuści jeszcze 3 kutry.

— **WARSZAWA LICZY JUŻ PONAD 1.200 TYS. MIESZKAŃCÓW.** „Miesięcznik statystyczny zarządu miejskiego" podaje, że w dniu 1 września r. b. stolica liczyła ogółem 1.215.181 mieszkańców.

— **ZNIESIENIE LINJI LOTNICZEJ WARSZAWA—GDAŃSK.** 1 listopada ma być zniesiona linja lotnicza Warszawa—Gdańsk. Jak się dowiadujemy, podjęta zostanie w przyszłym roku komunikacja lotnicza na linji Warszawa—Gdynia (Lotnisko w Rumji Zagórze). Plan ten stoi w związku z zamierzeniem uruchomienia komunikacji lotniczej między Gdynią a Stokholmem.

— **KOBIECA RADA GMINNA.** Rada gminy Mielno, w pow. chojnickim, będzie zapewne jedyną w Polsce radą gminną, składającą sie z kobiet. Na liście dwunastu bowiem radnych, złożonej w komisji wyborczej, figuruje aż jedenaście kobiet.

Ponieważ dotychczas nie wpłynęła żadna inna lista — wszystko wskazuje na to, że gmina Mielno otrzyma rządy kobiece. Swiadczy to, że albo gmina jest niezadowolona ze swych dotychczasowych radnych, albo też posiada niezwykle dzielne niewiasty.

— **WAMPIR SOKÓLSKI. We wsi Łaźnie, powiatu sokólskiego z domu Władysława W. wyszła na podwórko córka jego, dwudziestoletnia Marja. Dziewczyna nie zauważyła czyhającego na nią pewnego osobnika, który w chwili, gdy ta się niczego nie spodziewała, napadł na nią, okręcił jej głowę marynarką dla uchronienia się od krzyków ofiary, i obezwładniwszy ją w ten sposób dokonał gwałtu.**

Po dokonanym gwałcie osobnik ów zadał W. nożem cztery rany cięte pachwiny, poczem zbiegł.

Ustalono, że nazwisko przestępcy brzmi Sergjusz Czaban, mieszkaniec wsi Podłaźnie — tegoż powiatu.

Ofiarę wampira odstawiono do lekarza powiatowego w Sokółce.

— **150.000 złotych za śmierć męża.** Wdowa po zmarłym w Warszawie wskutek zaczadzenia inż. Stefanie Girtlerze wystąpiła do sądu przeciw właścicielowi domu i architektowi o odszkodowanie w sumie 150.000 złotych za śmierć męża. Mąż jej bowiem udał się do łazienki i tam uległ zaczadzeniu wskutek wadliwego pieca.

— **BARON NOLKEN PROSI O PIANINO.** Osadzony w więzieniu warszawskiem w związku ze sprzeniewierzeniem majątku ś. p. Potockiego kurlandzki baron Konstanty Nolken za pośrednictwem władz więziennych zwrócił się do ministerstwa sprawiedliwości z oryginalną prośbą. W obszernem podaniu prosi o pozwolenie wstawienia mu do celi pianina. Władze więzienne skierowały tę prośbę do ministerstwa sprawiedliwości, od którego zależy decyzja w sprawach, gdy chodzi o wyjątek w normalnym regulaminie więziennym.

KURJER SPORTOWY

W niedzielę mecz rewanżowy z Legją

Już jutro o godz. 14 na boisku przy ul. Werkowskiej rozwiązane zostanie ciekawe zagadnienie sportowe co do dalszego losu piłkarstwa wileńskiego.

Zaciekawienie meczem wzrasta tem więcej, że drużyna WKS postanowiła dać z siebie wszystko, by tylko mecz zakończył się zwycięstwem. Bo jeżeli przegramy w niedzielę z Legja, to będziemy mogli powiedzieć, że piłkarze WKS rozczarowali sportowe Wilno.

Legja poznańska wystąpi jutro chyba w następującym składzie: Widermański, Walczak, Dusik, Zaremba, Zugeher, Lipiak, Mickiewicz, Chmielewski, Mikołajewski, Gansler i Markiewicz.

Co zaś do składu WKS, to ten jest trzymany w ścisłej tajemnicy kierownictwa klubu, który przeprowadza u siebie liczne narady, by rozstrzygnąć szereg projektów w sposób najlepszy. Mamy jednak przekonanie, że skład zostanie ułożony w ten sposób, że nie będzie budził żadnego zastrzeżenia ani co do kierownictwa, ani też co do poszczególnych graczy.

Zapewne jutro na stadjonie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej zbierze się całe sportowe Wilno. Do organizatorów meczu zgłaszają się poszczególne szkoły z prośbą o bilety honorowe. „Wycieczek" takich będzie sporo. Trybuna zapełni się chyba do ostatniego miejsca.

Ogólne przekonanie jest takie, że Legja przegra i to przegra w wysokim stosunku bramek, odpadając od dalszych rozgrywek o wejście do Ligi.

Piłkarze WKS czują się świetnie. Są w dobrych humorach i wierzą w zwycięstwo.

Drużyna poznańska przyjedzie do Wilna zapewne dzisiaj rano, by móc odpocząć po odbyciu tak długiej podróży. Przed meczem o wejście do Ligi odbędzie się spotkanie reprezentacji piłkarskiej Uniwersytetu Stef. Batorego z ŻAKS. Początek przedmeczu o godz. 12. Na stadjon kursować będą wozy Arbonu.

SKŁAD REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ U. S. B.

Wczoraj został ustalony skład piłkarskiej reprezentacji Uniwersytetu Stefana Batorego na niedzielny mecz towarzyski z ŻAKS.

Reprezentacja wygląda następująco: Wierowkinow, Stakiewicz, Markiewicz, Wigura A., Moszczyński, Stankiewicz R., Kliks, Połubiński, Łuczaj, Niesiołowski i Wigura J. W drużynie tej jest kilku znanych piłkarzy jak: Kliks, Starkiewicz, Markiewicz, Moszczyński z dawnej Laudy i Łuczaj z 22 p. z Siedlec. Na bramce zaś ma wystąpić Wierowkinow, były gracz jednej z drużyn łotewskich.

ODWOŁANIE „GAZETKI SPORTOWEJ".

A. Z. S. podaje do wiadomości, że Żywa Gazetka Sportowa, mająca się odbyć 27 b. m. zostaje odwołana ze względów technicznych.

Jednocześnie A. Z. S. komunikuje, że w sobotę 27 bm. o godz. 20 odbędzie się sobótka sportowa z tańcami w lokalu A. Z. S.

Samobójstwa w Wilnie

Według niesprawdzonych jeszcze dokładnie obliczeń, *od stycznia do października r. b. w Wilnie 225 osób targnęło się na swe życie.* W 54 wypadkach zamachy samobójcze zakończyły się śmiercią.

Najbardziej popularnym sposobem samobójstwa jest otrucie, chociaż najrzadziej kończy się ono śmiercią. Z ogólnej liczby wypadków 96 przypada na otrucie się, a z tej liczby w 18 tylko wypadkach nie uratowano desperatów.

Stosunkowo najrzadziej samobójcy odbierają sobie życie przez utopienie się: 8 wypadków, w tem 5 śmiertelnych.

Najpewniejszym sposobem samobójstwa jest, jak wynika z zestawień, powieszenie się. W 21 wypadkach uratowano tylko 4 osoby. Z 14 mężczyzn, którzy się powiesili, nie uratowano żadnego, z 7 kobiet przywrócono do życia 3.

Reszta samobójstw, to:

postrzały, zamachów 29, śmierci 9;

rany cięte i kłute — 12 wypadków, z których żaden nie zakończył się śmiercią;

rzucenie się z wysokości lub pod pociąg — wypadków 11, śmierci 7.

Mężczyźni, żegnając się z życiem, wybierają przeważnie broń palną lub białą albo powróz. Kobiety wolą trucizny: najczęściej esencję octową, jodynę, sublimat i t. p. oraz nurty rzeki.

Pomijając najliczniejsze wypadki nieustalenia powodów samobójstwa (93) stosunkowo najczęstszą przyczyną desperackiego kroku bywają nieporozumienia rodzinne (34 w tem kobiet 26), potem brak pracy i środków do życia (27), a wreszcie pobudki natury romantycznej (13, kobiet 9). Nie brak i takich powodów samobójczych, jak zniechęcenie do życia (1 wypadek).

Ludzie, związani więzami małżeńskiemi, nie tak łatwo rozstają się z życiem, jak jednostki, nie obarczone tego rodzaju obowiązkami. Z pośród samobójców 81 należało do stanu wolnego, a 49 związanych było małżeństwem. W związku z tem i wiek samobójców w większości wypadków wahał się między 20 a 25 rokiem życia (51), chociaż zdarzali się samobójcy po 14 i 15 lat, a nawet powyżej lat 70. (a).

Każdy dyktatorem świata w minjaturze

— Radjo zbliża cały świat — rzekł jeden z dżentelmenów, stojących przed wystawą odbiorników radjowych.

— O tak. Zaciera granice między narodami —dorzucił drugi.

— Stwarza w pokoju, gdzie stoi aparat, świat w minjaturze — kontynuował pierwszy. —Wyobraź pan sobie: Hitler lub Mussolini przemawiają do tłumów. Wszyscy stoją z odsłoniętemi głowami. Cisza — nikt nie śmie jej przerwać. A pan w pokoju swoim słucha ich, leżąc wygodnie w fotelu, paląc papierosa i rozmawiając z rodziną. Możesz nawet zabronić mówić i Hitlerowi i Mussoliniemu. Jesteś dyktatorem świata w minjaturze. Wywołujesz Berlin, Londyn, Paryż, Moskwę, Leningrad, Budapeszt —cygańską muzykę... eh! Cały świat do twoich usług. Panie dokąd pan?

— Do sklepu — odrzekł drugi dżentelmen, znikając w drzwiach firmy radjowej.

— Zaczekaj pan...

Po chwili dwaj dżentelmeni nabyli dwa odbiorniki radjowe, które uznali za najlepsze spowodu zalet — niezwykłej selektywności, dużym zasięgu, estetycznym wyglądzie, doskonałej reprodukcji dźwięków niskiej ceny dogodnych warunków i t. i t. p. Były to trzylampowe radjo odbiorniki Philipsa typ 33 A model 1935.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Nowa fryzura kobieca



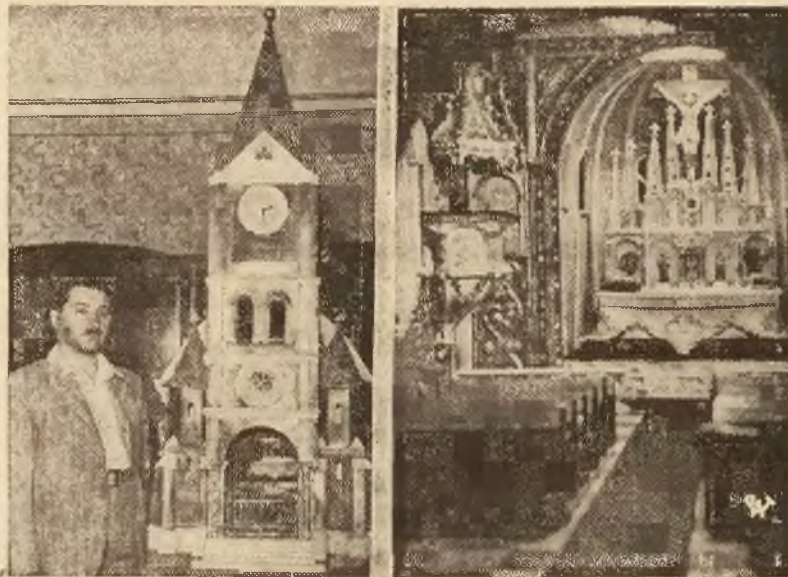
Tegoroczna Miss France w najmodniejszej fryzurze. Fryzurę tę wprowadziła jakoby księżna **Marina grecka**, narzeczona ks. Jerzego.

POMOC SIEWNA dla rolnictwa Wileńszczyzny w cyfrach

Pomoc siewna dla rolnictwa Wileńszczyzny, objętego klęską nieurodzaju wyraziła się w następujących cyfrach.

Z pomocy siewnej korzystało około 75 tysięcy drobnych gospodarstw na ogólną liczbę 200 tysięcy. Pomoc siewna wyraziła się w tem, że drobnym gospodarstwom udzielano kredytu towarowego w formie nasion. Kredyt ten ma być zwracany bądź w gotówce bądź w naturze, a nawet w drodze odrobku. Gospodarstwa zaopatrywano głównie w zboże jare i ziemniaki sadzeniaki, w mniejszych natomiast ilościach dostarczano innych nasion jak: łubinu, lnu, grochu itp. Koszty administracyjne rozdziału nie przekraczały nigdy 2 proc. Nasiona były zakupywane głównie z terenu województwa Wileńskiego, znaczna jednak ich część była sprowadzana z poza tego województwa. Na całą akcję wydano przeszło miljon zł. Rozprowadzono około 23 tys. q owsa, 15 tys. q jęczmienia i 8 tys. q ziemniaków. Dzięki akcji siewnej zasiano na wiosnę około 30 tys. ha. **(es.)**

Dar dla Ojca Świętego



Pewien rękodzielnik węgierski skonstruował minjaturowy kościołek z zamiarem ofiarowania go Ojcu Świętemu. Nad dziełem swem pracował autor 4 lata. Na zdjęciu — z lewej — konstruktor obok swego dzieła; z prawej wnętrze kościołka.

Spłonęło 70 budynków we wsi Litwa pow. stołpecki

24 października we wsi Litwa, gminy rubieżewickiej wybuchł pożar, pastwą którego padło 30 domów mieszkalnych, 14 stodół, 26 chlewów. Pożar powstał w środku wsi, w zabudowaniach Olimji Pokład, wskutek zapalenia się suszącego się na piecu lnu.

W akcji ratowniczej brały udział straże pożarne: ze wsi Litwa, z m-ka Rubieżewicz, Iwieńca, ze Stołpców oraz 2 straże pożarne KOP. z 2 i 3 komp. Szczególne wysiłki położyła straż komp. 3-ej ze Stasiewszczyzny, która zdołała uratować bezpośrednio zagrożony budynek posterunku P. P.

Podczas pożaru dał się słyszeć wybuch pocisku armatniego i kilkanaście wybuchów amunicji do broni ręcznej.

W liczbie strat m. in. została uszkodzona linja telefoniczna na przestrzeni 150 mtr.

Szalona burza w okolicach Dryssy

Z Dzisny donoszą, iż 25 b. m. w okolicach Dryssy szalała niebywałej gwałtowności burza. Wicher pozrywał wiele dachów z zabudowań, poprzewracał słupy telefoniczne, połamał parkany oraz drzewa w sadach i ogrodach. Najbardziej ucierpiały osady i wsie, położone nad Dźwiną.

Na Dźwinie wiatr powywracał kilkanaście łodzi rybackich oraz zerwał kilka tratw z drzewem, które woda zniosła w dół rzeki. Tratwy sowieckie zatrzymywano na terytorjum łotewskiem i polskiem.

Nowości wydawnicze

— **Trzyzłotowe wydawnictwa Roju.** Prócz omawianych tutaj trzech książek dla młodzieży pióra Sieroszewskiego, (**Wśród kosmatych ludzi** (Ajnosów), **Dary Wiatru Północnego** i **Ze świata**) wyliczyć trzeba bardzo piękną i szlachetnem uczuciem owianą powieść, a raczej wspomnienia H. Górskiej ze świetlicy dla niezamożnej młodzieży pod tyt.: **Nad Czarną wodą.** Autorka przedstawiająca się pod mianem Krzysi, obcuje z chłopcami, jak dobry kolega, związując ich w zakon Błękitnych rycerzy, którzy walczą ze swemi i cudzemi błędami, z całej duszy oddają się naprawianiu krzywdy społecznej gdzie tylko ją spotkają, w swych nie dziecinnych umysłach synów proletarjatu wydają sądy i wyroki, dochodzą mozolnie do wyników moralnych bardzo pięknych i wzruszających. Książka godna polecenia szkolnym bibljotekom, czytelniom, a i starsi z pożytkiem ją przeczytają, owiana szczerą życzliwością do młodzieży. Poco jednak zwrot per „towarzysz“? Czy ten wpływ wschodu potrzebny?

— **Pearl S. Buck. Synowie.** Dalszy ciąg wspaniałej epopei o chińskich wieśniakach pod tyt. **Błogosławiona Ziemia,** napisanej przez Angielkę, która porzuciła świat i cywilizację europejską i zagrzebała się wśród żółtej rasy, badając jej przeżycia i zwyczaje. Powstało z tych obserwacyj wartościowe dzieło, obejmujące dwa—trzy pokolenia. Wzniesienie się z nizin ubóstwa małorolnego gospodarza Wan Lunga na szczyt dobrobytu i wspaniałości, bytowanie jego trzech synów w tym zbytku i w karjerach, do których bogactwo ojca ich przeznaczyło, załamanie się energji i charakterów w walkach z intrygami i światem, wskazujące, że odchodzić od matki-ziemi jest wielkiem ryzykiem, oto treść tej chińskiej epopei. Trzy środowiska, trzech synów Wanga: bogatego lichwiarza, wojownika i gnuśnego nieroba, dzieje ich rodzin, żon, dzieci, przygody życiowe, napełniają 377 str. książki, którą się czyta z niesłabnącem zainteresowaniem.

— **Kommandant Gusthal. Bohaterowie bez chwały.** Dzieje szpiegostwa wojennego to niewyczerpany widać temat, jeśli wciąż czytamy sensacyjne rewelacje z tej dziedziny. Wywiad i kontrwywiad, szpiegi-zdrajcy i szpiegi ofiarnicy, brzydzący się swą robotą ale poświęcający dla Ojczyzny, zakamarki pełne niebezpieczeństw kuszące samą grozą, ciągle czyhającej śmierci, postaci mężczyzn i kobiet przewijają się przez te karty w okrutnym szeregu. Każda historja jest straszna i dramatyczna, każda prawdziwa i ukazująca nadspodziewane możliwości duszy ludzkiej. Najbardziej wstrząsającą jest ohydna historja Very Z. córki górnośląskiego przemysłowca, Polki, która padła ofiarą wstrętnego uwodzicielstwa kronprinca niemieckiego i mimo, iż miała z nim córkę, została przez niego sponiewieraną, dziś jest na usługach angielskiego wywiadu. **R.**

Człowiek, który jest własnym synem

Historja mogła się zdarzyć i w Europie, choć zdarzyła się de facto w U. S. A. Bohaterem dziwacznej i niesamowitej historji jest bogaty bankier z Chicago Th. B. Stearns, który kilka lat temu pochował żonę. Syn bankiera padł w 1917 r. na polu bitwy na froncie zachodnim, tak, iż Stearns został sam jak palec, gdyż z rodziną pokłócił się i nie utrzymywał stosunków. Wreszcie, mając dość samotności postanowił się ożenić. Wybór jego padł na wdowę po synu, trzydziestoletnią Włoszkę. W U. S. A. tego rodzaju śluby między krewnymi są uprawnione. Ale — w ten sposób Th. Stearns stał się własnym synem, gdyż ożenił się ze swoją szwagierką. W kołach towarzyskich Chicago historja małżeństwa Stearns wywołuje, rzecz prosta, ożywione komentarze.

Z wileńskiego dna

Wczoraj donieśliśmy, że policja wileńska wpadła na trop szajki erotomanów, którzy pod pretekstem udzielenia pracy zwabiali podstępnie młode dziewczęta i zmuszali je do uległości.

Ze względu na dobro dochodzenie pominiemy obecnie nazwiska i pewne szczegóły dotyczące tej sprawy, ograniczając się do fragmentów rzucających światło na praktyki zwyrodnialców oraz na sposoby, któremi się posługiwali.

DZIEWCZYNA Z DOMU NOCLEGOWEGO.

Stosunkowo niedawno przybyła do Wilna z prowincji młoda dziewczyna Asia Rabinowiczówna, w celu znalezienia pracy, gdyż po śmierci zamieszkałych w pobliskiem miasteczku rodziców pozostała bez środków do życia.

Znaleźć dziś pracę nie jest rzeczą łatwą. — Dziewczyna musiała odwołać się do gościnności miejscowego domu noclegowego dla kobiet przy ul. Żydowskiej 10.

Swem porządnem zachowaniem się zdobyła wkrótce sympatje kierownictwa domu.

Pewnego dnia zdawało się, że do sumiennej dziewczyny los się raczył uśmiechnąć.

WSPANIAŁOMYŚLNY PRACODAWCA.

Zgłosił się mianowicie do domu noclegowego jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna, podał się za właściciela większego zakładu gastronomicznego i oświadczył, że poszukuje młodej i sprytnej sprzedawczyni. Życzy sobie jednak, by dziewczyna była sumienną i dobrego prowadzenia się. Zaproponowano mu Rabinowiczównę.

Istotnie warunki były dobre. Pracodawca zaofiarował jej mieszkanie i stół u siebie. Dziewczyna była naturalnie uszczęśliwiona. Wkrótce jednak przekonała się, że szczęście, którem tak się cieszyła było złudne.

„MIŁOŚĆ“ PRACODAWCY.

Po upływie kilku dni pracodawca poczęstował Rabinowiczównę kolacją. Zmusił ją do picia wódki, a gdy była już pijana, zgwałcił. Dopiero nazajutrz dziewczyna zrozumiała w czyje ręce wpadła i czego od niej żądają. A gdy właściciel przyprowadził następnego dnia swego kolegę i znowu począł namawiać do picia wódki, zrozumiała, na co się zanosi. Nie chcąc ostatecznie pójść po śliskiej drodze Rabinowiczówna zbiegła.

Dalsze zachowanie się jej świadczyło o tem, że jest dziewczyną uczciwą. Utrzymywała się wyłącznie z mycia podłóg, kręcenia maszynki do lodów w jednym ze sklepików oraz tym podobnych prac.

BRUTALNY KONIEC IDYLLI.

W tym okresie znowu zdawało się, los uśmiechnął się do niej. Dziewczyna pokochała pewnego żołnierza, który odwzajemniał się. — Postanowili się pobrać. Pewnego wieczora zakochana uległa narzeczonemu. Po kilku dniach jednak nastąpiło burzliwe zerwanie. Narzeczony stwierdził, że ukochana zaraziła go chorobą weneryczną. Rozgoryczony złożył w policji meldunek, że Rabinowiczówna trudni się zapewne potajemnie prostytucją, ponieważ zaraziła go.

Rabinowiczównę aresztowano. Po zbadaniu skierowano do szpitala.

POLOWANIE NA PIĘKNE KELNERKI.

Nie ulegało wątpliwości, że pracodawca jej, prócz zgwałcenia, zaraził ją wenerycznie. Policja która na podstawie zeznań Rabinowiczówny zajęła się tą sprawą, ustaliła, iż gagatek ten znjduje się w ścisłym kontakcie z pewnym właścicielem piwiarni przy ul. Tyzenhauzowskiej, w której mieściło się gniazdo erotomanów.

Właściciel tej piwiarni przy pomocy sztabu oblesnych typków trudnił się zwabianiem młodych dziewcząt do swej jaskini. Zwabiano je pod pretekstem udzielenia pracy w charakterze kelnerki. Charakterystyczne, że zwyrodnialcy, dowiadywali się o adresach zupełnie im nieznanych młodych, bezrobotnych i przystojnych dziewcząt, nietylko zamieszkałych na terenie miasta, lecz również na prowincji.

LOLA ZE SMORGOŃ.

Między innemi zaangażowana została listownie na posadę kelnerki 19-letnia Lola S. ze Smorgoń. Odrazu po przyjeździe do Wilna zgłosiła się na posadę i niezwłocznie przystąpiła do pełnienia obowiązków. Tegoż wieczora zgłosił się do piwiarni jakiś przyzwoicie ubrany pan, który zajął gabinet.

Właściciel knajpy dał kelnerce do zrozumienia, że jest to „bogaty gość“ i należy być względem niego uprzejmą. Dziewczynę zmuszono do picia wódki, a gdy zupełnie była pijana dokonano gwałtu. W ten sposób Lolę pchnięto na drogę płatnej miłości. O historji Loli policja dowiedziała się przypadkowo. Jak się okazało Lola również została zarażona chorobą weneryczną. Po pewnym czasie zaraziła ona tą samą chorobą 16-letniego chłopca. Rodzice chłopca zameldowali o tem policji. Wyszły najaw kulisy sprawy.

14-LETNIA OFIARA.

Jak się okazało nie były to pojedyncze ofiary erotomanów. W spisie skrzywdzonych figuruje również 14-letnia dziewczynka Wanda A., którą również zarażono wenerycznie. I ją skierowano do szpitala Sawicz.

Dalsze dochodzenie trwa. Powoli wywlekane są na światło dzienne jedna po drugiej ociekające brudem sprawki. (c).

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna Z. P. O. K.

W WYNIKU DYSKUSJI

Czy nie uważacie państwo, że zaczęło się bardzo interesować kobietą na szpaltach pism wileńskich? Ludzie sprzeczają się o różne sprawy z nią związane. Czy żona posiadająca zarobkującego męża, ma pracować? Czy wogóle kobieta powinna pracować poza domem? Czy nie zadużo zajmuje miejsca w życiu? Ile powinna mieć dzieci? Czy ma wciskać się do nauki i literatury? Czy ma robić manicure czy zaniechać tego obyczaju?

Część kobiet, nie piszących nigdzie, czuje się zdezorjentowana.

— Straciłam głowę — powiada pewna bardzo łagodna pani. — Właśnie robię od czasu do czasu manicure i mam trwałą ondulację. Ale pozatem zarabiam tylko 150 zł., a mój mąż 220. Gdy idę ulicą wydaje mi się, że cały Legjon Młodych wytyka mię palcami. A jednak ponieważ mamy dwoje dzieci, nie myślę wcale, żeby praca moja była dla domu niepotrzebna. Pozatem jestem naturą czynną. Mimo wszystko dręczy mię sumienie.

Owa miła pani postanowiła przedyskutować tę sprawę z p. Kieturakisem specjalistą od sprawiedliwości społecznej, ale radziłam jej poczekać kilka dni, gdyż była niedawno u fryzjera, co mogłoby go dotknąć boleśnie. Gdy będzie miała czuprynę w nieładzie, porozumie ją się prędzej i łatwiej.

— Czy jestem „zamożną paniusią na ciepłej posadzie czy nie" — biedziła się znów inna, zajęta od rana do nocy nauczycielka, a pozatem żona urzędnika niższej kategorji. Obejrzałam troje jej uczących się dzieci i zdecydowałam, że chyba nie. Zresztą to nie moja specjalność. Nie umiem zaraz na oko osądzić, kto jest wyzyskiwaczem, a kto wyzyskiwanym. To bardzo poplątane sprawy. Zawsze myślałam np., że dyrektor szkoły jest osobą uprzywilejowaną, a teraz myślę o nim, jako o istocie godnej wielkiego współczucia.

Irytuje mię jednak, że wszyscy ciągle pouczają kobiety. Jeden krzyczy: „Nie właźcie, rozjuszone wobice do redakcyj. Sądząc po waszych „kącikach" i „między nami" miejsce wasze przy torciku imieninowym". Drugi owija się w szlafrok i odwraca się od kobiet, siadając przy kominku: „Jawnogrzesznice i skrytogrzesznice — brr! Niema w czem wybierać".

„Zredukować mężatki, którym chodzi tylko o słodkie nicnierobienie nad stosem ciastek i czekoladek" krzyczy nasz prorok z Legjonu. Mamyż chodzić nago, bo pani X objada się ciastkami w kawiarniach. (Co za idee fixe z temi ciastkami? Widać, że pan K. nie ma cukierni)

Wcale też nie zapraszamy, żeby ktokolwiek chodził nago. Ale nie trzeba nam ciągłych pouczeń. Jeżeli jakieś rodziny mają zawiele, to napewno nie jest to winą czy zasługą wyłącznie żeńskiej strony. Strona ta nie nauczyła się jeszcze przedsiębiorczości i praca jej skromniej jest opłacana, niż męska, a często więcej się od niej wymaga.

Zresztą kobiety chcą pracować. Są bardziej pracowite od mężczyzn. Oprócz zarobkowania poza domem robią 100 rzeczy w domu, a tych których nigdy nie dotyka mężczyzna. Starają się mieć czas na wszystko. Nie skarżą się. Są bardziej zaradne. Z całej duszy pragną wam dopomóc, jako żony, matki, siostry czy inne bliskie istoty. Ale chcą wśród wszystkich obowiązków ocalić siebie. One są twórczyniami rasy. W ich rękach młoda przyszłość narodu. Chcą być tego godne przez pracę, która im daje możność wejść w życe społeczeństwa...

Ale — dość o tem! Jest pewna wstydliwość, która każe najważniejsze rzeczy w sobie pozostawić. Po co tu wielkie słowa? Nie uda się nas ściągnąć zupełnie do kuchni. I tak wpadamy tam kilka razy na dzień bez względu na manicure i ondulację. Miły lecz bardzo przedwojenny artykuł p. Zgoby w „Kurjerze" oburzył właśnie najmłodsze mężatki.

— Egoista! zdecydowały. Chce błogie ciepło ogniska domowego z naszego potu wycisnąć. Ożeni się, by pensja, której mu było zamało na jednego, wystarczyła na czworo. Ale jak się to robi — o to go głowa nie boli. Tylko przyjdzie i zażąda befsztyka z cebulką. Poklepie żonę po łopatce, dzieciom da pstryczka i poleci na plotki do cukierni. A żona na wieki do rondla przykuta. Jej rozrywka to tylko skarpetki... Tak zrzędziły owe pracujące, a najmłodsze. Jednakże nie jest tak źle, żeby same nie miały do rondla zaglądać. Proszę się nie obawiać o „błogie ciepło". Nawet przy pracy obojga małżonków znajdzie się ono. Znajdzie się prędzej, niż w domu, gdzie matka z rozpaczą patrzy na podarte obuwie dzieci i nie śmie poprosić o pieniądze chmurnego, jak zwykle zresztą, pana domu. Zupełnie więc nie brałam do serca, gdy owe młode i ładne panie zgrzytały zębkami czytając artykuł pana Zgoby, szczególniej, gdy doszły do słów że „mąż pracującej żony tembardziej nie zajmie się sprawami domowemi".

— Więc niech się trochę pozajmuje. Kieturakisa teżbym nieco przeszkoliła. Od kobiety z doktoratem wymagają żeby im robiła beszamel i majonez od rana do nocy, a sami nie potrafią zacerować najgłupszej skarpetki. A ja umiem i to i tamto i nie dam sobie jeździć po głowie. Nie, panie Zgobo, nie wrócę do kuchni. Im cieplej w domu, tem więcej zaczynacie kaprysić i udajecie się na poszukiwanie kobiet wampirów. Oho!

Wie pani co? — powiedziałam zachwycona — oddaję pani pióro. Niech pani napisze, co ma na sercu.

— Owszem — napiszę! Nie znoszę swądu kuchni. Należy przestrzec kobiety. — To rzekłszy, skreśliła tytuł: „Nie apoteozujmy rondli".

M.

Nie apoteozujmy rondli

„Rodzina proszę państwa, jest to państwo w państwie, proszę państwa" — mawiał jeden z moich profesorów, którego osobę i wykładany przedmiot, niezwykle ceniłam.

Słowa te zapadły mi w duszę, zresztą prawie wszystkie kobiety podzielają ten pogląd.

Rodzina, jest to wielka rzecz, która całą swą wielkością i ciężarem spada na t. zw. „słabe" barki niewieście. Na barki — zgoda, lecz uważajmy, aby wzniosła szazyzna codziennych spraw nie spadła nam na łepetyny i nie naruszyła zdrowej umiejętności oddzielania rzeczy ważnych, od błahostek.

Obowiązki pani domu obejmują: wychowanie nowego pokolenia, ekonomiczne i organizacyjne kalkulacje, oraz kuchnię, czyli troskę o żołądki domowników. Każdej z tych dziedzin należy się proporcjonalna do jej ważkości, uwaga. Jeżeli dawne matrony zamykały swe życie w ciasnym obrębie piwnicy i spiżarni, a w dreptaninie około ogniska domowego wyładowywały swe życiowe zapały, to jeszcze nie racja, abyśmy i my zasklepiły się na tak wąskim odcinku.

Prababki nasze (nie wszystkie! Były takie, które interesowały się sprawami „de publicis"!) na terenie kuchni rozwijały swe ambicje twórcze, lecz to było ongiś.. Minęło, wraz z ubiegłemi dziesiątkami lat... Lecz czyżby minęło zupełnie? Sądząc z pism kobiecych, kołowacizna domowa w dalszym ciągu absorbuje nas, jako zagadnienie najpoważniejsze, a niejednokrotnie, raz jedyne. Poprostu robi wrażenie, że rola obywatelki kraju, rola matki i gospodyni ogranicza się tylko do czynności kulinarnych. Na poważniejsze zagadnienia braknie miejsca w pismach kobiecych, tak pełne są one pouczeń o tem, jak się robi bigos, beszamel, lub jakieś blanc-manger.

Weźmy poważniejsze z kobiecych czasopism, znajdziemy tam stały dział p. n. „Przepisy gospodarskie", dalej: „Obiady", a poza tem obszerne artykuły jak np. „Syrop kartoflany" (2 szpalty), „Rabazbarum" (2 i pół szpalty), „Truskawki" — również potężny tasiemiec, że nie wspomnę o pozostałych „poważnych" pracach na temat „Na pohybel molom", czy inne równie wojownicze i równie kilkuszpaltowe. Dołóżmy konieczność wygadania się o modzie i porady kosmetyczne (których treść dałaby się ująć w syntetyczne: „nie pomoże puder róż...") — a otrzymamy kilka stron pisma, któreby można wypełnić pożyteczniejszą treścią, a w braku materjału — rozmiar zmniejszyć, drogie wkładki żurnalowe usunąć, — co zredukuje koszt wydawania pisma, a tem samem pozwoli na obniżenie prenumeraty. Wobec obecnego rozpanoszenia się garnka na kartach naszych tygodników, kwestje polityczne i społeczne ogranicza się do minimum, co się przyczynia poniekąd do ignorancji większości kobiet, w powyższych dziedzinach, skutkiem czego zdarza się wdzięczne „powiedzionko pięknej (czasem i z maturą w torebce) pani: „Co to jest rada miejska?" — pytanie wprowadzające w zachwyt pewne osobniki płci męskiej.

Niektóre artykuły pism kobiecych są nieraz tak głębokie i poważnie przemyślane, że budzą szczery żal, dlaczego jest ich tak mało, iż giną poprostu w nawale błahostek. Zdawałoby się, że odpowiednie książki i wydawnictwa specjalne dostatecznie pouczą o gotowaniu i porządkach domowych, a pozostałe czasopisma powinny uogólniać zainteresowania. Mniejsza z tem, jak się robi beszamel i mało kogo wzruszy wiadomość, że wynalazł go Ludwik de Bechamel margrabia de Nointel, kierownik kuchni Ludwika XIV. Paniusie, które w pismach kobiecych dział kulinarny przenoszą nad inne, należy nieznacznie dla nich samych, kształcić i bezboleśnie podciągać do typu kobiety dzisiejszej, a historję uprzystępniać raczej od strony zagadnień socjalnych i politycznych, nie zaś od kuchni i alkowy. Kolumny kobiece, wychodzące jako dodatki do pism codziennych również udzielają informacyj o pieczeniu torcików i szarlotek. W jednym z takich dodatków przeczytałam niedawno cały feljeton, którego autorka przez 147 wierszy feljetonu dowodzi, jakie to ongiś były smutne czasy, gdy nawet sama kwoka nie wiedziała co możnaby zrobić z jej jajka, aż się urodził ktoś, kto wynalazł jajecznicę! W dalszym ciągu pisząca w chaotycznych zygzakach, przebiega jeszcze historję kartofli, lamentuje, że jeśli chodzi o aurenautykę to przynajmniej wiemy kto patronował późniejszym Bleriotom i Zepelinom, wtedy gdy w dziedzinie kulinarnej trudno odgadnąć „komu zachować wdzięczność". Kończy feljetonistka wnioskiem, że i „w gastronomji można tworzyć poematy (ale poetkę tworzącą te poematy — do kuchni! do kuchni.. a sa place!).

Powyższy przykład uwidacznia absurdalność faktu, że pisma zbytnio rozwałkowują wiadomości, które łatwo uzyskać inną drogą. Na szpaltach naszych gazet chciałybyśmy czytać o sprawach społecznych, a pozatem o racjonalnem odżywianiu, higjenie pokarmów, ulepszeniach technicznych procedury gotowania, oraz o wychowaniu i pedagogice.

Rodzina i związane z nią zagadnienia są tak skomplikowane w obecnych czasach, że nasuwają bardzo dużo tematów o wiele ciekawszych od sprawy przygotowania tej, lub innej potrawy. Czad kuchenny nie powinien się przeciskać na łamy pism i zaciemniać horyzont czytającego ogółu kobiet.

Białynia.

JEDNA Z WIELU

Dzisiaj znowu jest dużo roboty. Zwinne paluszki panny Jadzi, biegają sprawnie po klawiszach maszyny. Trzeba na czas przepisać, kwartalne bilanse wszystkich placówek Związku, a tu czekają już na rozesłanie drukowane zaproszenia na Walny Zjazd. Trzeba się śpieszyć, a tu jak na złość ciągle coś pracę przerywa, coraz to wchodzi jakiś interesant i co chwila trzeba przyjmować telefon. Pomimo tego panna Jadzia wita każdego z miłym uśmiechem i głos jej przy telefonie nie zdradza zniecierpliwienia. Któraż z członkiń ZPOK w Wilnie, nie zna panny Jadzi? Pomimo bardzo młodego wieku jest ona jedną z najstarszych pracownic Związku, prowadzi kancelarję niemal od jego założenia, ma ewidencje wszystkich członkiń, referatów i placówek, jest w toku wszystkich spraw, bo przez jej ręce przechodzą wszystkie papiery urzędowe, podania i cała korespondencja. Panna Jadzia jest niesłychanie uprzejma i miła i posiada rzadką, jak na tak młodą osobkę, cnotę— dyskrecję.

Panna Jadzia jest żyjącą kroniką ZPOK. w Wilnie i na Wileńszczyźnie, i chociaż każde nowe Zrzeszenie powiatowe, nowy oddział czy też nowa placówka w Wilnie przysparza jej pracy, biegania po urzędach i pisaniny, panna Jadzia nie narzeka, przeciwnie cieszy się narówni z członkiniami z każdego nowego przedszkola, świetlicy i półkolonji, martwi się każdem niepowodzeniem i samorzutnie podejmuje się nadprogramowej pracy gdy tylko zajdzie istotna potrzeba, np. jak to miało miejsce przed wyborami do Rady Miejskiej. Jednem słowem panna Jadzia jest całą duszą oddana organizacji dla której pracuje.

Poznałam panną Jadzię gdy miała 16 lat i stawiła swoje pierwsze kroki jako biuralistka. Kancelarja Związku noszącego w owe czasy nazwę „Związku Pracy Społecznej Kobiet", mieściła się w małym pokoiku w gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Związek szybko się rozrastał obejmując coraz szersze tereny pracy. Potrzeba wygodniejszej kancelarji zmusiła do przeniesienia się do własnego lokalu przy ul. Ostrobramskiej. Po otwarciu przez Związek Szkoły Pomocnic Gospodarczych i uruchomieniu Stołowni, dla wygody i ze względów ekonomicznych przeniesiono kancelarję na Jagiellońską. Przez wszystkie te lata ta panna Jadzia pracowała dla Związku i stopniowo z nieśmiałej zalęknionej panienki wyrobiła się pierwszorzędną rutynowaną biuralistką, umiejącą pogodzić dziewczęcy wdzięk z poważną rzetelną pracą. Wileńskie Zrzeszenie Wojewódzkie ZPOK w tym okresie przechodziło rożne kolizje i zmieniało zarządy, nie odbiło się to jednak nigdy na intensywności pracy panny Jadzi i jej nastawieniu do organizacji, i dzisiaj z równą sumiennością i oddaniem prowadzi ona kancelarję Zarządu Grodzkiego jak ongiś na początku starała się pracować dla całego Zrzeszenia wojewódzkiego.

Panna Jadzia jest jedną z wielu młodych dziewcząt zmuszonych ciężkiemi warunkami do pracy zarobkowej. Ze skromnego swego uposażenia łoży ona na wychowanie młodszej siostrzyczki i dopomaga w utrzymaniu domu, pomimo tego panna Jadzia z iście kobiecą dobrocią i zrozumieniem jest zawsze pogodna i nigdy się nie skarży. Pewnem jest, że nawet pracując poza domem, wnosi w ten dom owe „drogie ciepło domowe".

Zofja Kalicińska.

Kronika

— **Walne Zebranie.** Zawiadamiamy jeszcze raz, że Zarząd Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Zw. Pr. Ob. Kob. w Wilnie prosi o przybycie w dniu 28.X 1934 r. (niedziela) o godz. 11-ej na Walne Zebranie Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego w sali BBWR przy ul. Św. Anny 2.

— **Zebranie Referatu Spraw Kobiecych** ma się odbyć we wtorek o godz. 7 przy ul. Jagiellońskiej 3.

— **Zebranie Referatu Prasowego** zwykle odbywa się o g. 6.30 we środy (Jagiellońska 3).

—**Poniedziałki Towarzyskie!** Komunikujemy, że po rozpoczęciu sezonu „Poniedziałków" w dniu 22.X zebrania te będą się odbywały nadal. Smaczny i tani bufet, dancing, bridge, miłe towarzystwo i troskliwie obmyślone atrakcje będą na usługi stałych bywalców i wprowadzonych gości. Wejście 50 gr.

Wiadomości gospodarcze

Zobowiązania i należności polskich banków wobec zagranicy

Zobowiązania i należności polskich banków wobec poszczególnych państw, jako też zmiany zaszłe w kredytach w ciągu ubiegłego półrocza ilustruje następujące zestawienie (w tysiącach złotych):

Stany Zjednoczone A. P. — 3.804, Anglja — 46.229, Austrja — 10.657, Belgja — 10.216, Czechosłowacja — 2.155, Francja — 40.092, Gdańsk 11.187, Holandja — 9.718, Niemcy — 57.172, Szwajcarja — 11.073, Szwecja — 3.687, Włochy 2.016, ZSRR — 612 i wboec innych państw — 5.858.

Najpoważniejszym wierzycielem naszych banków są Niemcy, drugie miejsce zajmuje Anglja, następnie Francja, dalej idą Szwajcarja, Austrja, Belgja i Gdańsk. Krajami dłużniczemi wobec Polski są następujące kraje: Stany Zjednoczone 9.103, Anglja 6.511, Austrja 2.546, Belgja 361, Czechosłowacja 1721, Francja 6.313, Gdańsk 13.660, Holandja 2.590, Niemcy 15.087, Szwajcarja 4293, Szwecja 169, Włochy 1.948, ZSRR — 22.028 i inne państwa 2.179.

Poważnym dłużnikiem wobec polskich banków jest ZSRR, następnie Niemcy i Gdańsk. Ogólna suma zobowiązań polskich banków wobec zagranicy wynosi na koniec ubiegłego półrocza 214.476 tys. złotych, natomiast należności zagraniczne wobec Polski wynoszą 88.509 tys. złotych.

Premje P. K. O.

Dnia 25 października 1934 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 23-cie z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

50225	60008	69586	87751	102763	113659
50587	60298	72035	90192	103195	113697
50739	60559	73309	90391	103342	114383
51361	61582	73956	90448	104025	114628
51677	61992	73976	90918	106310	114688
51864	62423	75385	91034	106326	114962
52874	62673	75389	91530	106504	115131
53309	63002	77898	92086	106520	115616
53634	63361	79240	92759	106869	115833
53871	64420	79452	94611	107551	116488
53934	64617	80529	95180	108403	116834
54229	64687	81435	97284	108802	116879
55058	65149	81459	77648	109495	117233
55066	65378	82305	98572	109787	117308
55091	65937	83325	99865	110344	117525
55272	66024	84409	100457	111126	117608
56211	66099	85279	100918	11985	117619
56732	67033	85567	100983	112201	117829
56994	67125	86290	101101	112433	118018
57435	67664	86493	101515	112727	118184
57834	68564	87651	102403	112974	118187
58246					

Książeczki Serji II-ej wylosowane dnia 25 lipca 1934 r., a nie zrealizowane: N-r Nr. 79385, 97888, 100703, 102220, 106279.

Jarmark wełny w Poznaniu

W Poznaniu odbędzie się 13 listopada Jarmark Wełny. Aukcja rozpocznie się o godzinie 11-ej w sali restauracji „Belweder", gmach Targów Poznańskich, ul. Marsz. Focha 18.

Akcja oddłużeniowa
w zakresie wierzytelności państwowych

W rolniczych dekretach oddłużeniowych szczególnie duże znaczenie posiadać będą dla rolników ulgi, które dekrety te wprowadzają w zakresie wierzytelności państwowych. Chodzi tu przedewszystkiem o wszelkiego rodzaju należności wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, na które składają się udzielone rolnikom z tego Funduszu pożyczki na kupno ziemi z parcelacji prywatnej, na scalenie gruntów, pożyczki udzielono spółkom wodnym i poszczególnym rolnikom na meljoracje rolne, należności za kupione działki z parcelacji nieruchomości państwowych i t. d.

Wszystkie te należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, w skład których wchodzą jeszcze spłaty kredytów, udzielonych przez instytucje finansowo-agrarne państw zaborczych, wynoszą przeszło 900 miljonów zł. i obciążają około jedną piątą drobnych przeważnie gospodarstw rolnych.

Nie potrzeba wywodzić, że podobnie jak długi prywatne, tak i te zobowiązania rolników wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej są dla wielu gospodarstw wysoce uciążliwe. Mimo licznych już ulg i skreśleń w zakresie tych należności, dokonanych w ciągu ostatnich dwóch lat, obowiązujące spłaty przekraczają nadal możliwości rolnika.

Opracowując nowe przepisy oddłużeniowe z należnościami temi postanowiono je załatwić się w sposób dość radykalny. Ponieważ w grę wchodzą tu fundusze, będące własnością Skarbu Państwa, przeto uznano za rzecz możliwą skreślenie poważnej części długów, byleby tylko zamierzony cel uzdrowienia jaknajwiększej liczby gospodarstw i przywrócenia tym gospodarstwom warunków normalnej egzystencji mógł być osiągnięty w możliwie największych rozmiarach.

Skreślania te idą w niektórych wypadkach bardzo daleko i dla większości długów wynosić będą 50 proc. należności, w niektórych zaś wypadkach, jak np. dla pożyczek z państwowego funduszu kredytowego na meljoracje rolne, będzie zastosowana wyższa miara umorzenia. W wyjątkowych wypadkach dekret dopuszcza nawet zupełne skreślenie pewnych należności, jak np. z tytułu niektórych opłat za prace meljoracyjne. Całkowitemu skreśleniu ulegną też należności, nieprzekraczające 10 zł.

Częściowe skreślone zostaną również bardzo uciążliwe dla wielu rolników długi z tytułu nabycia gruntów państwowych z parcelacji majątków państwowych. Wysokość tych ostatnich skreśleń uzależniona będzie od stopnia spadku wartości sprzedanych objektów.

Niezależnie od tych skreśleń ustawa przewiduje rozłożenie należności, pozostałych w wyniku skreśleń, na długie okresy amortyzacyjne, wynoszące 60 lat dla należności, przypadających od nabywców działek z parcelacji, i 30 lat dla pożyczek z innych tytułów. Oprocentowanie w ten sposób obniżonych i rozterminowanych długów dostosowane zostanie do zdolności płatniczej dłużników i wynosić będzie tylko 3 proc. w stosunku rocznym.

Dodatkowe ulgi przewidziane są dla tych, którzy w gotówce spłacą dług wcześniej, aniżeli ustalone to zostało w nowym planie amortyzacyjnym. Dla dłużników tych zastosowane zostaną dalsze skreślenia należności, dochodzące do 20 proc. obniżonego długu, przy spłacie tego długu w ciągu lat dwóch po wejściu w życie ustawy.

Oto parę najważniejszych ulg, które dają obraz wielkich korzyści, jakie odniosą dłużnicy Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

J. R—ski.

Organizacje kupieckie przeciwko wygórowanym wymiarom podatkowym

W związku z wygórowanym wymiarem podatku dochodowego za rok 1934 odbyło się dn. 25 b. m. w Stowarzyszeniu Związku Kupców Chrześcijan pod przewodnictwem prezesa Brzostowskiego zebranie Prezesów i Dyrektorów zrzeszeń kupieckich na terenie m. Wilna. Udział w zebraniu brali przedstawiciele Stow. Kupców Chrześcijan, Zw. Kupców Żydów, Stow. Kupców detalistów Chrześcijan i Centrali drobnych kupców.

Po wysłuchaniu referatów pp. dyrektora Malickiego i dyr. Segala, w których przedmówcy podkreślili, że normy zyskowności są zbyt wysokie dla poszczególnych branż, uchwalono: zwrócić się do dyrektora Izby Skarbowej ze szczegółowym memorjałem, w którym ma być wyświetlony faktyczny stan dochodowości w poszczególnych branżach.

Delegacja, która się z tym memorjałem uda ma wyjednać u dyrektora Izby Skarbowej przyśpieszenie rozpoznawań odwołań.

Następnie poruszono sprawę zakazu sprzedaży mleka w butelkach oraz uchwalono na następnem zebraniu omówić sprawę ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1435. (es)

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Berlin 214.30 — 212.30. Londyn 26.39—26.13. Kabel 5.31 7/8 — 5.25 7/8. Paryż 34.99—34.82. Szwajcarja 173.14. Dolar 5.27 1/4. Dolar zł. 8.91.

Rubel 4.58 za piątki i 4.59 za dziesiątki.

Odwołania od wymiaru podatku dochodowego

W związku z wejściem w życie nowej ordynacji podatkowej Min. Skarbu poleciło urzędom skarbowym, aby wszystkie wymiary podatkowe, załatwiane z dniem wejścia w życie ordynacji podatkowej były dokonywane według przepisów dotychczasowych, a tylko i jedynie nierozstrzygnięte odwołania — według przepisów ordynacji t. j. przez komisje odwoławcze w nowym składzie lub izby skarbowe.

Ostatnio Ministerstwo Skarbu dodatkowo wyjaśniło, że **pod dotychczasową ustawę podatkową podpadają wszystkie wymiary, co do których postępowanie wymiarowe zostało przed dn. 1.X b. r. faktycznie już wszczęte**, a to bądź przez złożenie zeznania przez płatnika (z jego własnej inicjatywy lub na wezwanie władzy skarbowej), bądź też przez wdrożenie przez władzę wymiarową jakichkolwiekbądź czynności, zmierzających do uskutecznienia wymiaru (np. wezwanie płatnika do złożenia zeznania, udzielenie wyjaśnień celem usunięcia wątpliwości, przedłożenia dochodów ksiąg i t. p.).

W tych zaś wypadkach gdy płatnicy nie złożyli zeznań z własnej inicjatywy, lub, gdy władza nie wszczęła żadnych czynności wymiarowych przed dn. 1.X r. b. — należy stosować przepisy nowej procedury podatkowej.

Z tego więc wynika, że **w praktyce będzie stosowana stara ustawa** przy rozpatrywaniu odwołań od wymiaru podatku dochodowego. (es)

Jakie towary nie podlegają zajęciu, według nowej ordynacji podatkowej

Rozporządzenie do ordynacji podatkowej wymienia pewne kategorje przedmiotów, które nie będą podlegały egzekucyjnemu zajęciu za zaległości podatnika, u których przedmioty te przejściowo się znajdują.

Do takich przedmiotów należą w przedsiębiorstwie specjalnem, oddane do przesłania, u przewoźnika — oddane do przewozu, u przetwórcy lub dokonującego naprawy, nie podlegają egzekucji towary i przedmioty, oddane do przeróbki lub naprawy, pod warunkiem, że stanowią one nadal własność oddającego do przeróbki lub naprawy. (es)

Artur Mills 47

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Na posterunku, Henryk, nie zwracając uwagi na granatowych świadków, którzy otaczali ich uprzejnem kołem, wziął apaszkę w ramiona.

— Niewiele jest na świecie takich kobiet, jak ty, najdroższa. Kocham cię.

Zarzuciła mu w odpowiedzi ręce na szyję i szepnęła:

— Wiem o tem.

ROZDZIAŁ XVI.

Cały następny dzień Henryk jeździł od jednego dygnitarza policyjnego do drugiego, robiąc starania o uwolnienie Iwonki, którą trzymano w areszcie.

Wszyscy zapewniali go ponownie, że nie ma się co o nią obawiać. Materjał śledczy dowodził niezbicie, że działała w obronie swego życia i jego. Musiała tylko przetrwać potrzebne formalności i złożyć zeznania w sprawie Pont Le Bec'a.

— Tymczasem zaś — dodał podprefekt — dziewczyna będzie bezpieczniejsza pod naszą opieką, niż na wolności, na ulicach Paryża.

Powiedział te słowa tak znaczącym tonem, że Henryk zrozumiał.

Podprefekt miał rację. Kryminalne niziny Paryża wrzały oburzeniem. Właściwie nie chodziło im o Levarde'a. Mężczyzna i kobieta mają prawo załatwiać swoje porachunki, jak im się podoba, ale co innego jest ranić swojego „chłopca", a co innego sprzymierzyć się z okradzionym „ciarachem" przeciwko swoim. Nadchodziły wieści, że Iwonka miała zeznawać na sądzie przeciwko Pont Le Bec'owi. Gdyby podobne rzeczy weszły w zwyczaj, nikt nie byłby pewny życia. Należało przeto zniechęcić innych do szkodliwego naśladownictwa groźnym przykładem. Chętnych do podjęcia się roli sędziów znalazło się kilkudziesięciu.

Iwonka wiedziała dobrze na co się naraziła, jakkolwiek nie miała zamiaru zeznawać przeciwko Pont Le Bec'owi. Tegoby nie potrafiła. Uratowała ukochanego i zwróciła mu jego własność. Reszta należała do policji. Czuła, że nie powie ani słowa więcej, choćby ją miano więzić do końca życia.

Henryk nie został uwięziony tylko z racji swego obcego pochodzenia i znanego nazwiska. I zresztą władzom było bardziej na rękę pozostawić go na wolności. Chodziło o to, żeby prasa dowiedziała się o sensacji możliwie późno. Aresztowanie zaś takiej ryby spowodowałoby niepotrzebny rozgłos, ofenzywę reporterów i interwencję poselstw i konsulatów. Poprzestano więc na zobowiązaniu go, żeby pozostał w swoim hotelu.

Na drugi dzień rano Henryk otrzymał odpowiedź na swój list do Meriel.

Odpowiedź była taka, jakiej się spodziewał. Meriel opanowała gniew, schowała do kieszeni obrażoną dumę i postawiła sprawę na gruncie praktycznym.

„Twój list, że nie wrócisz do Flairs i żądasz rozwodu — okropne wstrząśnienie. Co to znaczy? Byliśmy tacy szczęśliwi. Czy jest sens łamać życie mnie i sobie? Mogłabym przyjechać do Paryża, aby omówić sytuację.

Meriel".

„Czy jest sens łamać życie mnie i sobie?"". W tych słowach kryła się esencja protestu. Meriel nie chciała się wyrzec zbytku i bogactw. Ale już było po niewczasie. Henryk zniechęcił się do niej nieodwołalnie. Kiedyś byli z sobą szczęśliwi, ale miłość umarła. Meriel nie kryła nawet, że nie chce rozwodu tylko ze względu na następstwa finansowe. On zaś nie mógł zgodzić się na taki kompromis.

(D. c. n.)

Koszt pomnika Mickiewicza

Według informacyj Komitetu Budowy Pomnika Mickiewicza w Wilnie, ogólny koszt budowy pomnika wyniesie 940 tysięcy złotych, przyczem, by budowę doprowadzić do końca **potrzeba jeszcze 240 tys. zł.,** które Komitet zamierza zebrać drogą ofiar.

Z sum dotychczas wydanych 70 tys. przypada na nagrody dla artystów, biorących udział w ogłaszanych w różnych terminach konkursach.

Wilnianie, poznajcie Wilno!

Zainteresowanie turystów z całej Polski i zagranicy Wilnem jest ogromne. Świadczy o tem olbrzymia ilość wycieczek, która w tym roku gościła w naszych murach — A czy dużo wilnian zna Wilno? — Nie, — przechodzimy obok pereł architektury z zamkniętemi oczyma. A tak dłużej być nie może, więc Pol. Tow. Krajozn. zorganizowało cały szereg wycieczek — I odbędzie się 28.X. Zobaczymy katedrę i groby królewskie — a potem Górę Zamkową i roboty konserwacyjne, przeprowadzone na niej.

Zbiórka w ogródku przed katedrą o god 12 pp. — i tak poznamy kolejno całe Wilno.

Meljoracja na pograniczu

Z Brasławia donoszą, iż wczoraj zostały zakończone obrady polsko — łotewskiej Komisji Meljoracyjnej.

Komisja zwiedziła wczoraj prace prowadzone na kilku odcinkach. Roboty meljoracyjne zostaną zakończone w pierwszej połowie listopada a wznowione będą znowu w kwietniu 1935 r. W pogranicznych miejscowościach w pow. brasławskim odwodnionych będzie 900—1000 ha na stronie polskiej i tyleż na stronie łotewskiej.

Ceny nabiału w Wilnie

Masło za 1 kg. w zł.: Wyborowe 2.50 (hurt), 2,80 (detal). Stołowe 2.30 (hurt), 2,60 (detal), Solone 2.20 (hurt., 2.50 (detal).

Sery za 1 kg w zł.: Nowogródzki 2.30 (hurt), 2.80 (detal), Lechicki 2. (hurt), 2.40 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2.— (detal)

Jaja: Nr. 1 5.10 za 60 szt., 0.10 za 1 szt. Nr. 2 4.50 za 60 szt., 0.09 za 1 szt. Nr 3 3,90 za 60 szt., 0.08 za 1 szt.

Ostatni atut niewieści

Zraniona miłość własna skłoniła do zadenuncjowania męża

Donosiliśmy w swoim czasie o tragedji rodzinnej, która rozegrała się na klatce schodowej domu Nr. 8 przy ul. Jagiellońskiej, gdzie niejaka Wrzesińska — żona sierżanta z P. K. U. Wilno — miasto oblała witriolejem swego męża który porzucił ją wraz z trojgiem dzieci. Zazdrosna żona oszpeciła również twarz swej konkurentki. Kochanków przewieziono do szpitala.

Ale trudno gryzącym płynem przywrócić uczucia męża. Wrzesiński po tem zajściu nie chciał widzieć żony w szpitalu, natomiast wykazywał nadzwyczajną troskliwość o stan zdrowia przyjaciółki. W tym warunkach pani Wrzesińska uznała swoją zemstę za nie wystarczającą.

Wrzesiński był urzędnikiem PKU. Żona wiedziała o jego potknięciach się. Uczucie zemsty nie zna granic i Wrzesińska pewnego dnia, kiedy mąż jeszcze przebywał w szpitalu zgłosiła się do Wydziału Śledczego i złożyła zeznanie, że do męża jej przychodzili osobnicy z propozycjami zwolniania poborowych od służby czynnej. Mąż jej rzekomo osobników tych przyjmował i za „łapówki" poborowych zwalniał.

Badany w tej sprawie komendant PKU, stwierdził, że Wrzesiński nie miał żadnego wpływu na zwalnianie poborowych, jak również nie miał żadnego wpływu na zaliczenie poborowych do nadkontyngentu.

Dochodzenie wyjaśniło, natomiast, że nadużycia polegały na następującem:

Listy nadkontyngentowych sporządzane są na kilka miesięcy przez poborem, a zaświadczenia dla nadkontyngentowych wypisywał Wrzesiński. Wiedząc nazwiska już zwolnionych Wrzesiński przy pomocy pośredników proponował tym osobom za pewną opłatą spowodować zaliczenie do nadkontyngentu.

W wyniku dochodzenia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, prócz Wrzesińskiego, jeszcze 8 osób.

W tych dniach sporządzony został akt oskarżenia. (c).

2 zabite sarny

znaleziono w wozie, naładowanym drzewem

W dniu 26 b. m. na jednej z ulic Wilna posterunkowy P. P. zatrzymał wieśniaka wiozącego na targ drzewo, u którego na wozie wykrył worek zawierający dwie zabite sarny. Ze względu na ochronę tej zwierzyny sarny zostały skonfiskowane, wieśniaka zaś zatrzymano.

...Przyczyna — porachunki osobiste

We wsi Ozerańce, gm. rudziskiej na tle porachunków osobistych doszło do krwawej bójki pomiędzy braćmi Sadłonami, a braćmi Krawczunami mieszkańcami tejże wsi. Poszwankowanych przewieziono do szpitala w Nowych Trokach, gdzie jeden z najciężej poranionych, Antoni Krawczun, zmarł, zaś drugi poszkodowany znajduje się w stanie beznadziejnym.

Krwawa walka konkurencyjnych band przemytniczych

W okolicach miejscowości Kalety dwie konkurencyjne bandy przemytnicze stoczyły ze sobą zaciętą walkę.

Podczas strzelaniny ciężko postrzelony został w okolicę brzucha niejaki Raduk Michał, pochodzący z Filipowa oraz w okolicę szyi Timanis Kazimierz.

Ponure echo z czasów band dywersyjnych

Podczas odwadniania bagniska koło osady Czartowskie Jary robotnicy natrafili na 4 zbutwiałe szkielety ludzkie.

Ponieważ Czartowskie Jary położone są niedaleko granicy sowieckiej i w latach 1922—23 były terenem ustawicznych napadów band dywersyjnych i utarczek między dywersantami a policją, zachodzi więc przypuszczenie iż są to szczątki b. dywersantów.

Przypuszczenie to potwierdzają, znalezione przy szczątkach dwa karabiny konstrukcji rosyjskiej i rewolwer systemu „Nagan".

Nachalnik w Grodnie

W piątek przybył do Grodna pisarz żydowski Urke Nachalnik, autor wspomnień z pobytu w więzieniu. Nachalnik wygłosił w języku żydowskim odczyt w sali teatru miejskiego.

Pod kołami pociągu

Wczoraj wieczorem dostarczono do szpitala żydowskiego mieszkańca wsi Rudziszki Piotra Dukszewicza z odciętemi nogami. Jak się okazało Duszkiewicz chciał jechać bez biletu z Oran do Wilna i wskoczył do będącego już w ruchu pociągu tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła pociągu. (c).

Walka skrzydlatych olbrzymów

Mieszkańcy wsi wpobliżu Olkienik byli świadkami niezwykle zaciętej walki stoczonej przez dwa ptaki. Jeden z ptaków — jak opowiadają nasi informatorzy — prawdopodobnie orzeł, zaatakował drugiego ptaka w powietrzu, zbił go na ziemię ,a następnie na ziemi już dobił.

Zabity został wielki jastrząb górski, których kilka sztuk ostatnio podobno zagnieździło się w puszczy Rudnickiej.

RADJO

W WILNIE

SOBOTA, dnia 27 października 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40 Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Gieda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05: Codz. przegl. prasy. 12.05 Codz. przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dziennik pol. 13.05: Muzyka. 15.30:: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowe płyty. 16.30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Recital fortepjanowy. 17.30: Arje i pieśni. 17.50: „Zepsuty obiad". 18.00: Koncert reklamowy. 18.10: Tyg. litewski. 18.15: Koncert. 18.45: „Wycieczka do Prus Wschodnich". 19.00:: Muzyka lekka. 19.20: Pogadanka. 19.30: D. c. muzyki lekkiej. 19.45 Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Koncert popularny. 21.45: „W rocznicę urodzin Żeromskiego". 22.00: „W Chrystusie odkupienie, w Chrystusie odrodzenie". 22.10: Koncert rekl. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: „Kukułka Wileńska". 23.35: Muzyka taneczna.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 11 grudnia 1934 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 28 grudnia 1934 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadjum w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadjum, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnemi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty aljenacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadjum, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
252 506	9256	Juszkiewicz Czesław	Konarskiego Nr. 51, obec. Nr 13/2-a	2457,35	862.99	799.08	13437.	1497.52
15 L. 2	niema	Sienkiewiczowa Zofja	Antokolska Nr. 52-a	695.60	132.47	60.37	715.75	71.91
406	2692	Zmaczyńska Marja	Jasna i Fabryczna Nr. 51	1116,34	650 40	169.84	1561.65	706.65
270	niema	Korobowicza Jana, spadkobiercy	Moniuszki Nr. 25	1210,30	540.17	241.51	2342.48	868.78
63	niema	Kowarskiego Jakóba, spadkobiercy	Mostowa Nr. 19	1319,50	547.14	508.28	9719.19	3013.46
139/571	5373	Frydberg Estera	Kijowska Nr. 24 i Rydza Śmigłego Nr. 32	226,50	801.28	298.41	7490.42	1369.71
286	niema	Wołyncewicz-Sidorowicz Władysław	Ogińskiego Nr. 3, obec. Nr. 8	5475,93	118.25	110.57	2579.71	210.41
358	2797	Kowarskiego Jakóba, spadkobiercy	Tatarska Nr. 9/8	828,10	885.36	795.09	15122.46	5118.68
427	205	Malinowski Władysław	Portowa Nr. 24	5833,10	454.30	388.57	8272.89	1573.62
474	5600 nieureg.	Towarzystwo dla Eksploatacji w m. Wilnie i z. Wileńskiej Kinematograficznych i Kinetofonowych Aparatów	Wileńska Nr. 38 i Jagiellońska Nr. 2-a	1019,20	5837.24	4187.49	85842.16	20441.44
515	1289	Rogalewiczowa Eudokja	Wiwulskiego i Smoleńska Nr. 29	781,69	2119.50	1919.91	58000—	3206.62
523	874	Załkindowie Anna i Rywka	Wielka róg Hetmańskiej Nr. 13/1	928,20	15430.47	7819.49	193300.—	48970.72
529	9015	Wiażewicz vel Jażewicz Józef	Majowa Nr. 22	1950	916.60	288.64	5800.—	2185.43
538	74	Niezabytowska Irena	Nowogródzka Nr. 10 i Makowa Nr. 1	618,80	3366.04	2803.77	76300.—	11710.94
574	10250	Kozubska Marja	Wiłkomierska Nr. 139, obec Nr. 165	9728,75	1408.25	459.94	9900.—	3071.14
608	7269	Polikański Dawid	Nowogródzka i zauł. Kaczy Nr. 65/3	413,60	549.23	273.84	7800.	852.85
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501,50	5845.94	3178.50	88000.—	12019.48
619	9574	Górski Michał i Morawska Sylwja	Zaułek Św. Michalski Nr. 6	644,85	2730.08	1739.28	48900.—	5952.70
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636,50	2933.65	1356.22	33600.—	8431.88
528	1683	Sawicz Józef	Zwierzyniecka Nr. 31	w/g pl. 10610,19 w/g ośw. 11397,75	1167.70	560.29	15200.—	2379.85
610	39	Remz Hirsz	Ostrobramska Nr. 22	z. własnej 1419,60 z. wiecz. cz. 1583,40	7020.25	3046.30	83100.—	12556.80

Wyjaśnienie rubryk: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa, zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona, jako wadjum przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

KRONIKA

Sobota 27 Październ.

Dziś: Sabiny i Frumencjusza

Jutro: Szymona i Tadeusza Ap.

Wschód słońca — godz. 6 m. 14

Zachód słońca — godz. 3 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 26/X — 1934 roku.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 9
Temperatura najniższa + 7
Opad — ślad
Wiatr płdn.
Tend.: lekka zniżka
Uwagi: pochmurno mgła.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Przejściowy wzrost zachmurzenia i miejscami przelotny deszcz. Rano mglisto. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo — wschodu i zachodu. Dość ciepło.

OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego** Wileńskiego p. Kazimierz Szelągowski wyjechał do Stołpców na uroczystość poświęcenia gimnazjum im. Tadeusza Hołówki. Pana Kuratora zastępować będzie inż. Merson, naczelnik wydziału szkół zawodowych.

ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo Grodzkie przypomina**, że stosownie do postanowień art. 13 i 23 Rozp. Prez. R. P. z dnia 2 października 1932 r. stowarzyszenia obowiązane są zawiadamiać pisemnie Starostwo o zmianach w składzie osobowym zarządów, zmianach lokalów i t. p. w terminie 2-tygodniowym od dnia zajścia tych zmian.

Niedopełnienie tego obowiązku zagrożone jest karą grzywny wymierzanej w trybie administracyjnym.

Z UNIWERSYTETU

— **23 b. m. w Auli Kolumnowej** Uniwersytetu o godz. 13 odbyła się promocja na doktora medycyny lekarzy Ajzika Goldburta-Goldberga i Bolesława Wieczorka.

WOJSKOWA

— **Wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1913**, zakwalifikowanych do wojsk technicznych i kawalerji, nastąpi w dniach 2 i 3 listopada r. b. Karty powołania wszystkim zostały już doręczone.

Wcielenie do piechoty i artylerji tego rocznika nastąpi na wiosnę r. przyszłego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne Zgromadzenie.** W niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 19 odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Stowarz. Handlowo-Przemysłowego (Trocka 11).

W razie braku quorum, Zgromadzenie następne odbędzie się tegoż dnia o godz. 20 bez względu na liczbę obecnych.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Uroczyste nabożeństwo za pomyślność poczynań LOPP.** W związku z XI Tygodniem L. O. P. P. odbędzie się w synagodze przy ul. Niemieckiej uroczyste nabożeństwo, w którem wezmą udział, szkoły powszechne, średnie, organizacje gospodarcze i społeczne. Kazanie okolicznościowe wygłosi rabin S. Fryd.

Po nabożeństwie sformułuje się pochód na pl. Łukiski, gdzie odbędzie się pokaz lotniczo-gazowy.

Nabożeństwo zostało zorganizowane przez Woj. Kom. Org. dla propagandy wśród społeczeństwa żydowskiego celów i zadań LOPP.

RÓŻNE

— **Piekarze chcą strajkować.** W dniu 26 b. m. odbyła się u Inspektora Pracy na m. Wilno konferencja przedstawicieli właścicieli piekarń wileńskich i przedstawicieli robotników piekarskich w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Do podpisania nowej umowy nie doszło — Przedstawiciele właścicieli piekarń wysunęli postulaty zmierzające w kierunku obniżenia płacy na co nie zgodzili się robotnicy grożąc strajkiem.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„Bal w „Savoy'u“. Występy Janiny Kulczyckiej.** Teatr „Lutnia“ gromadzi codziennie liczną publiczność na pięknej, pełnej czaru operetce Abrahama „Bal w Savoy'u“.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w sobotę dn. 27 b. m. o godz. 8 w. w dalszym ciągu doskonała komedja psychologiczna Marjana Hemara **„Firma“**.

— **Poranek dla dzieci w Teatrze na Pohulance.** Jutro, w niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 12 w poł. odegrana zostanie przepiękna bajka dla dzieci według Andersena **„Słowik“**, która cieszy się coraz większem powodzeniem.. Ceny propagandowe. Reżyser W. Ścibor. Dekoracje — W. Makojnik.

Na wileńskim bruku

ARSZENIK.

Wczoraj w szpitalu Św. Jakóba zmarła Marja Wróblewska (Rudnicka 9), służąca, która poprzedniego dnia otruła się arszenikiem. Powodem targnięcia się na życie była długotrwała nieuleczalna choroba.

ŻONECZKA ZWIAŁA...

Wczoraj Feliks Purwiński (Stolarska 12) zameldował w komisarjacie policji, że 24 b. m. w czasie jego nieobecności w domu, żona jego Marja, skradła 215 zł. w gotówce oraz różne przedmioty, ogólnej wartości 365 zł. i zbiegła, jak podaje poszkodowany, do swego kochanka.

Do akt. Nr. Km. 464/1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie I rewiru, zamieszk. w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr. 13, m. 1, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że w dn. 29 października 1934 r. o g. 11-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Rydza-Śmigłego 14-a, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Czesława i Ignacego Michniewiczów i składających się z 100 szt. stopni do klatek schodowych lastrikowych różnych kolorów i wymiarów i 50 szt. rur kanalizacyjnych betonowych średnicy 15 cm. każda, oszacowanych na łączną sumę zł. 1000.— (jeden tysiąc) na zaspokojenie wierzytelności Kazimierza Burby i in.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 8 października 1934 r.

161/VI Komornik **Stefan Wojciechowski**

Do akt. Km. Nr. 479/1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, I rew., Stefan Wojciechowski, zamieszk. w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr. 13 m. 1, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dn. 29-go października 1934 r. o godz. 11-ej (nie później jednak, niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Szeptyckiego 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Gustawa Antuszewicza i składających się z samochodu półciężarowego 2-tonnowego marki „Ford“ Nr silnika 117371117 na oponach w stanie czynnym, oszacowanych na łączną sumę zł. 650 (sześćset pięćdziesiąt zł.) na zaspokojenie wierzytelności Karola Lisowskiego.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 12 października 1934 r.

162/VI Komornik (—) Stefan Wojciechowski.

Do akt Nr. Km 532/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, I rew., Stefan Wojciechowski, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej 13—1, na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C. ogłasza, że w dn. 29 października 1934 roku o godz. 10-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Niemieckiej 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szlomy Goldberga i składających się z walizek, torebek damskich, portfeli, 1 kufra podróżnego, oszacowanych na łączną sumę zł. 931 gr. 02 (dziewięćset trzydzieści jeden zł. 02 gr.) na zaspokojenie wierzytelności Kolegjum Kościelnego Ewangelicko-Augsburskiej Parafji w Wilnie.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 13 października 1934 r.

163/VI Komornik **Stefan Wojciechowski**

Nr. 570/34

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 2-go rewiru, H. Lisowski, mający kancelarję w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—7, na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 października 1934 r. o godz. 11 w Wilnie przy ulicy Wielkiej 10, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Gdalji Bołtupskiego, składających się z umeblowania, składającego się z pianina, lustra-tremo, dwuch obrazów i fisharmonji, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.975.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dn. 13 października 1934 r.

160/VI Komornik Sądowy **H. Lisowski.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis